Nr. 153. We Lwowie Czwartek dnia 7. Lipca 188[illegible] Rok XIV

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 6 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 60 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; w Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Sztutgardzie i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro annonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szan. czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Prenumerata na Dziennik Polski wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

Lwów 6. lipca.

Wypadki w Pradze wyzyskane zostały przez prasę centralistyczną, jako temat wdzięczny do agitacji narodowościowej i są jeszcze teraz przedmiotem artykułów, wołających w niebogłosy na ucisk Niemców w Austrji.

Nie potrzebujemy wzmiankować, że hece te wywołane zostały przez nieprzyjaciół dzisiejszego rządu, dla okazania, że gabinet hr. Taaffego, wywiesiwszy sztandar ugodowy, zamiast zaprowadzić zgodę, wywołał waśnie pomiędzy narodowościami i stał się po prostu niemożliwym.

Pojmujemy bardzo, że rząd dzisiejszy ma wrogów zawziętych w obozie centralistycznym, a tego nie możemy pojąć, jak mogły w szeregi nieprzyjaciół gabinetu wstąpić żywioły, których zadaniem jest ślepe wykonywanie woli rządu i popieranie celów państwowych.

Niestety wypadki w Pradze wykazały, że czynniki te zawiodły i postępowaniem swojem przyczyniły się w znacznej części do tego, że zaszły wypadki ubolewania godne, stanowiące wielką przeszkodę w działalności dzisiejszego rządu.

Aby przedstawić sprawę bezstronnie, spiszemy tylko fakta, pozostawiając czytelnikom wyprowadzenie z nich konkluzji.

Namiestnictwu czeskiemu wiadomo już od lat kilku, że niemieccy bursze w Pradze, podżegani przez profesorów, z Niemiec przybyłych, (co p. minister oświaty w swej mowie skonstatował), wyprawiają od czasu do czasu demonstracje pangermańskie. Bursze, doznając od rządu tolerancji, stawali się z każdym dniem śmielszymi, a naraszcie ośmielili się objawiać swoje dążności publicznie na ulicy. Jeżeli więc który z panów prowodyrów niemieckich w kasynie niemieckiem wydaje hasło: „Teraz będziemy demonstrować naszą niemieckością!" — to nic powiedział nic nowego, bo bursze czynią to już od dawna, stawiając swoją niemieckość jako antytezę austrjackości.

Wśród takich okoliczności nastąpiła pierwsza bójka w winnicach pod Pragą. Bursze, zgromadziwszy się w szynku, zaczęli pić i śpiewać *Wacht am Rhein* i inne pieśni pangermańskiej tendencji.

Policja praska uznała, że demonstracje takie wśród ludności przedmiejskiej mogą łatwo doprowadzić do kolizyj i z tego powodu wezwała burszów do opuszczenia knajpy, a zarazem zakazała publiczny pochód przez ulice Pragi.

Jednakowoż namiestnictwo praskie zniosło zakaz policyjny co do pochodu i dlatego policja nie mogła już burszom zakazać dalszych demonstracyj.

Tak ośmieleni bursze udali się do swojej czytelni, pootwierali okna i wystawiali do przechodniów języki. Komisarz policji Ort, chcąc położyć koniec temu skandalowi, zagroził demonstrantom opróżnieniem czytelni, jeżeli nie zaprzestaną burdy.

A teraz przystępujemy do faktów, odnoszących się do wypadków w Chuchli.

Jakkolwiek namiestnictwo wiedziało dobrze, o panującem wzburzeniu wśród ludności, nie zapobiegło przystrojeniu parowca, który miał przewieść burszów, niemieckiemi chorągwiami trójkolorowemi, a więc demonstracji antiaustrjackiej.

Do godziny 7 nie interweniował komisarz Hruby mimo demonstracyj, gdyż pragnął zapobiedz burdom. Naraz przybyła żandarmerja, a gdy robotnikom kolejowym powiedziano, że nastąpiły zatargi pomiędzy niemieckimi a czeskimi studentami, podążyli natychmiast *en masse* do Chuchli, zabierając ze sobą patrony dynamitowe. Dowiedziawszy się o tem Hruby, postępował z wielkim taktem i ograniczył się na przedstawieniach i perswazjach, starając się tylko utrzymać ludność jak najdalej od burszów. Być może, że takiem oględnem postępowaniem ochronił wielu od śmierci i zapobiegł wielkiemu nieszczęściu.

Za to został zasuspendowany!

Dyrektor policji udał się do Karlsbadu do namiestnika w celu złożenia mu sprawozdania, a p. wiceprezydent namiestnictwa Grüner wezwał studentów, „aby się dalej bawili (*ihren Vergnügungen weiter nachzugehen*)."

To też bursze chodzą po mieście gromadami, a jeżeli który otrzyma policzek, pędzi natychmiast do namiestnictwa na skargę. Rozzuchwalenie doszło do tego stopnia, że bursze rozpędzali przechodniów z chodników i wyprawiali liczne awantury, budując na swoją protekcję.

Praga wyglądała przez kilka dni tak, jak gdyby miała pruską załogę.

Jeżeli w końcu zapiszemy fakt, że namiestnik Weber odmówił żądaniu hr. Taaffego, aby przerwał urlop i objął urzędowanie, jeżeli następnie zanotujemy pogłoskę, że baron Weber ma ustąpić ze swojego stanowiska, to zdaje nam się, że i rząd przekonał się już, komu na przypisać główną winę zajść praskich.

Poseł Hausner wystosował następujący list do *Presse*:

„Szanowny Redaktorze!

W szanownym dzienniku Twoim z 30. czerwca Nr. 178 telegram ze Lwowa z 29. czerwca donosi, jakobym na zebraniu wyborców w Samborze 29go czerwca „wystąpił przeciw przewódcom Koła polskiego i powiedział, że zupełnie podzielam zapatrywania mojego przyjaciela Wolskiego," które to doniesienie dało powód Redakcji w wstępnym artykule (strona 1) do zrobienia uwagi, „że mi się na drodze ze Stryja przez Drohobycz do Sambora coś podobnego stało, jak Szawłowi na drodze do Damaszku." Przytoczone słowa telegramu oraz wiążące się z niemi uwagi Redakcji są zupełnie mylnemi. W mowie powiedzianej w Samborze ani też jednem słowem nie wspomniałem o wywodach mojego przyjaciela Wolskiego. Poczyniłem uwagi o mowie Wolskiego w mojej mowie w Stryju 27. czerwca, jak o tem świadczą sprawozdania w *Dzienniku Polskim* i *Gazecie Narodowej*, ułożone podług stenogramów. A zatem nie spotkało mnie nic podobnego do tego, co się zdarzyło Szawłowi, przeciwnie mowa moja Samborska zgadza się zupełnie z poprzedniemi, powiedzianemi w Stryju i Drohobyczy w zapatrywaniu się na położenie i ze sądem o zachowaniu się Koła polskiego.

Przyjm i t. d.

Otto Hausner."

Szkoła etatowa miejska „im. Czackiego."

(*Głos z miasta*).

I. W roku 1878 wniósł Zbór izraelicki do Rady miejskiej podanie o udzielenie 4000 złr. subwencji dla szkół żydowskich we Lwowie, motywując tem, że zarówno ze wszystkimi mieszkańcami opłaca podatek czynszowy na szkoły, a przeto słusznem byłoby i godziwem z owego podatku subweniować szkoły utrzymane kosztem gminy izraelickiej. Jak we wszystkich sprawach, tak i tu były głosy rozstrzelone: jedni byli za udzieleniem subwencji, drudzy przeciw. Rada miejska, ażeby wyjść z tej matni, odesłała sprawę tę do sekcji V. t. j. szkolnej; sekcja ta zaś, chcąc sumiennie wywiązać się z obowiązku na nią włożonego, zwołała ankietę i zaprosiła z poza swego grona ludzi fachowych, chcąc skorzystać z ich zdania. Ankieta oświadczyła się również za odmówieniem subwencji, gdyż wszystkie szkoły miejskie stoją otworem dla dziatwy bez różnicy narodowości i wyznania, a szkoły żydowskie, istniejące we Lwowie nie odpowiadają duchowi czasu — są one tylko siedliskiem germanizacji, a przeto zabytkiem archeologicznym z czasów Bacha i Szmerlinga. Chcąc jednak ułatwić dziatwie żydowskiej uczęszczanie do szkoły, uchwalono w porozumieniu z c. k. Radą szkolną okręgową założyć szkołę w dzielnicy, najbardziej przez ludność żydowską zamieszkałej. I rzeczywiście urządzono w roku 1879/80 przy ulicy Kotlarskiej szkołę — sprowadzono nauczycieli i oddano ją do użytku publiczności, oto krótka genesis szkoły etatowej „im. Czackiego."

Nie od rzeczy będzie przypatrzeć się tej szkole bliżej i zastanowić się, o ile szkoła ta odpowiada swemu celowi i jakich korzyści można się z niej spodziewać w przyszłości.

Szkoła miejska, jak wyżej wspomniano, jest dla wszystkich, bez różnicy wyznania i narodowości, inaczej traci charakter szkoły pospolitej publicznej. Przepomniano jednak o tem zupełnie, a kierując się tylko pobudkami nam nieznanemi, postarano się o to, żeby nadać tej szkole charakter czysto żydowski, a tem samem dogodzić zachceniom ludzi, nie bardzo zdrowo zapatrujących się na wychowanie w szkołach publicznych.

Rada szkolna okręgowa w pierwszej zaraz chwili sprowadziła nauczycieli izraelitów, i tem samem rozpędziła dziatwę katolicką, garnącą się do tej szkoły.

Nie było podówczas nikogo, ktoby był zwrócił uwagę na tego rodzaju gospodarkę, ktoby się był upomniał za dziatwą katolicką, ktoby był przedstawił ową wielką krzywdę, wyrządzoną rodzicom i dzieciom katolickim, takiem postępowaniem.

Każdy pomyślał: wszak to młodzież najniższej klasy naszego społeczeństwa, ktoby tam jeszcze uwzględniał potrzeby tego proletarjatu. Niechby i tak było. Wolno w ten sposób myśleć, ale działać ze szkodą tej dziatwy władzy nie przystoi. Władza, której obowiązkiem uwzględniać potrzeby wszystkich mieszkańców, nie powinna była nigdy dopuścić do wyrządzenia takiej niesprawiedliwości mieszkańcom katolickim, osiedlonym z potrzeby w dzielnicach żydowskich. Że tak się stało, a nie inaczej, dosyć jest przeglądnąć ulicę Szpitalną, Źródlaną, Berka, pod Dębem, Kleparowską i Słoneczną, ażeby się przekonać, ile to dziatwy katolickiej, obowiązanej do szkoły, a zmuszonej biegać albo do szkoły św. Anny, albo co jeszcze gorzej do św. Marcina, nie posiadając dostatecznej odzieży i obuwia, zostaje w domu bez najmniejszego wychowania. Nie zwrócono na to wcale uwagi, ale jak to się u nas często dzieje, pomyślano sobie: Niechaj dzieci nasze biegają i nadal pół mili do szkoły, niechaj siedzą w zimie w domu, niech się nie uczą, byle tylko dogodzić swoim zapatrywaniom. Któż bowiem upomni się za ową nieszczęśliwą dziatwą? Czy to słuszne i godziwe, zostawiamy sąd każdemu bezstronnie myślącemu człowiekowi i Radzie szkolnej, dzierżącej ster wychowania publicznego.

Mimo woli nasuwa się tu pytanie, dlaczego Rada szkolna okręgowa szukała nauczycieli izraelickich po prowincji; czy Lwów, stolica całego kraju, jest tak ubogą pod względem nauczycielstwa? Czyż we Lwowie nauczyciele to sami parweniusze — niezdolni do zajmowania posad w szkole Czackiego? Czy izraeliccy nauczyciele z prowincji stoją wyżej pod względem wykształcenia i zdolności od naszych nauczycieli lwowskich? Trudno zaiste na to pytanie odpowiedzieć. Jedno możemy tylko przypuścić, że Rada szkolna okręgowa szkołę Czackiego chciała zrobić czysto żydowską i przyznać musimy, że jej się to udało zupełnie — szkoła Czackiego nie jest niczem innem, jeno szkołą czysto żydowską. Zdawałoby się, że kiedy Rada szkolna tak zarządziła, a nie inaczej, to musi to być szkoła niezbędnie potrzebna i nader pożyteczna.

Zastanówmy się nad tem, czy rzecz się ma tak, czyli też odwrotnie. Celem tej szkoły, o ile się domyśleć możemy, jest polonizowanie młodzieży żydowskiej. Wglądnijmy przeto bliżej, czy szkoła Czackiego przynajmniej pod tym względem odpowie choć w części swemu celowi. Pozwolimy sobie z góry wątpić, ażeby szkoła, będąca w rękach nauczycieli izraelickich, mogła spolonizować dziatwę żydowską, a utwierdza w nas to przekonanie jeszcze bardziej ta okoliczność, iż płaszczyk i barwa patrjotyzmu, dotyczącego kierownika zakładu, oparta tylko na prostym interesie, są nam znane aż nadto dobrze. W razie potrzeby moglibyśmy przytoczyć dosyć długą litanię faktów, przemawiających wprost przeciw patrjotyzmowi, a przeciwnie przypominających nam działania na niekorzyść sprawy narodowej. Pomijamy to jednak milczeniem, gdyż nie chodzi nam tutaj o osobę, lecz o sprawę samą. Ale gdybyśmy się nawet pod tym względem mylili, czego sobie ze serca życzymy, to z drugiej strony, jakie to wychowanie być może dzieci żydowskich, zupełnie od innej młodzieży izolowanych. Nie potrzeba być wcale wielkim pedagogiem, ani rutynowanym nauczycielem, aby przyznać, że języka najłatwiej się uczymy, rozmawiając z drugimi. Z kimże ów uczeń szkoły Czackiego będzie rozmawiał po polsku? Czyż zamiana kilku słów nauczyciela z uczniem podczas godzin szkolnych ma spolonizować dzieci żydowskie? Twierdzimy stanowczo, że nauka taka najmniejszej nie przyniesie korzyści. Gdyby nawet nauczyciele izraeliccy, piastujący obecnie urząd w tej szkole, byli w swoim zawodzie koryfeuszami, gdyby nawet byli wynalazcami maszynek do nauki języka polskiego, to jeszcze szkoła taka w zarodzie samym źle urządzona, nie spolonizuje żydów. Jakaż więc korzyść z tej szkoły? Języka polskiego się nie nauczą, więc może w innych przedmiotach będą celowali? Nie pomylimy się wcale, że tyle będą umieli z innych przedmiotów, ile dziecię polskie nauczyłoby się w języku tureckim. W ogóle musimy wręcz odmówić wszelkich zalet szkole takiej konfesyjnej. Wyrzuciliśmy dużo grosza publicznego na rzecz niepożyteczną, wprost szkodliwą społeczeństwu naszemu, jako też i żydowskiemu. Jakaż to różnica rażąca, zobaczyć dziecię żydowskie, uczęszczające do szkół miejskich w ogóle, a do szkoły Czackiego? Rozkosz prawdziwa patrzeć na pacholę katolickie, dobrze wychowane, idące z młodym Abrahamkiem lub Dawidkiem ze szkoły. Jakżeż obaj szczebiocą językiem niewinnym, jak ów Dawidek sili się dorównać językiem swemu koledze katolickiemu, mówiącemu — o ile to u dziecka być może — poprawnie po polsku! Czyjeż serce nie uderzy gwałtowniej, patrząc na to zbliżenie się dziatwy wyznania różnego? Któż nie uczuje rozkoszy wewnętrznej, słysząc ich pożegnanie: „B ą d ź z d r ó w." „D o z o b a c z e n i a!" Czyż trzeba tu się silić na argumenta? Fakta same wskazują, jakich nam szkół potrzeba!

Przypatrzmy się dziatwie ze szkół żydowskich, gdzie to niby polonizować chcą dzieciaków żydowskich. Już od progu szkolnego nie wyjdzie z ust ich słowo polskie — a gdy idą falangą zbitą, ucha ich nie doleci brzmienie mowy polskiej, a więc szwargocą między sobą żargonem; rozchodzą się, nie pożegnawszy się wcale, lub też bardzo rzadko usłyszysz „A d i e u" a najwięcej „g i t J u r" — „B l e i b z i g e s i n d" itp.

Oto obrazek nie potrzebujący wcale cieniowania, naszkicowany wprost ze życia a mieszczący w sobie tyle prawdy i nauki! Niechżeż nam wolno będzie zapytać, czy w takiej szkole nabędą dzieci przynajmniej pobieżnie znajomości języka polskiego? — A gdyby nawet wtłoczono w ich młodociane główki niejaki zasób wyrazów polskich, jakżeż to wszystko będzie skoszlawione, przekręcone, źle zaakcentowane, tak, że Polak słysząc odpowiedzi tej dziatwy w języku polskim, ubolewać musi nad taką nauką. Przypuśćmy jednak, że szkoła taka doprowadzi do pewnej biegłości w języku polskim, to czyż to celem szkoły publicznej, kosztującej grube tysiące? Czyż Polaka znamionuje tylko język polski? — My mamy prawo domagać się od szkoły daleko więcej! Żądamy ogłady, przyzwoitego obejścia się, jednem słowem wychowania, na czem dziatwie żydowskiej, zbywa najbardziej; żądamy, aby dziecię w szkołach naszych nie uczyło się tylko mówić, ale myśleć i czuć po polsku. W takie tylko polonizowanie żydów wierzymy, w takiem spolonizowaniu pokładamy nadzieję, wszystko inne „złudą złud."

Każdy bezstronnie na rzecz się zapatrujący przyzna, że szkoła żydowska, jaką jest szkoła „Czackiego," nie doprowadzi nigdy do rezultatów pożądanych, gdyby nawet nauczyciele byli owiani chęciami najlepszymi. Założenie przeto owej szkoły uważamy jako eksperyment nader niebezpieczny, a kosztujący miasto nasze znaczne sumy.

Dziatwa izraelicka może tylko nabyć wychowania i moralności, niemniej nauczyć się po polsku nietylko mówić, ale czuć, myśleć i działać w szkołach publicznych miejskich, uczęszczając razem z dziećmi polskimi, z domów, baczących na wychowanie swych dzieci, jednem słowem, uczęszczając do szkoły z dziatwą polską! To jest jedyna droga, wiodąca do celu!

Dziecię żydowskie, siedząc obok swego rówieśnika, zechce się z nim zaznajomić; potrzeba koniecznie prze go do przemówienia, chęć rozerwania się zniewala go do zawiązania rozmowy, puszcza się więc na tę wodę, naleje się mu nieraz do uszu, ale pływać się nauczy, współuczeń jego, dziecię polskie, nie da mu utonąć, ale przeprowadzi szczęśliwie do brzegu i zawiedzie do portu. — Pierwsze trudności językowe łatwo się przełamią i nie natężając wcale umysłu dziecięcia żydowskiego, nie przedstawiając mu wcale trudności językowych, a tem samem nie odstraszając go od tego języka, nauczy się mały żaczek żydowski wyrażać się czysto po polsku. — Jest to przymus dobrowolny, nie sprzęgający dziecięcia niewolniczo do suchej nauki języka, a metoda tak naturalna, że każdy pedagog zgodzić się na nią musi. Polski Bolek, Stach i Maćko wykłócą się po polsku z Dawidkiem, Abrahamkiem i Nehemjaszem, ale też i prędko się pogodzą po polsku. Zniknie zwolna owa nienawiść obopólna, dziecię przekona się, że ż y d to człowiek, to jego kolega i przyjaciel, a ż y d z i a k mały otrzęsie się z tego zabobonu, że katolik to g o i m, godny zniszczenia.

Gdybyśmy przed laty zechcieli byli sprawą żydowską się zająć w ten sposób, nie mielibyśmy dzisiaj tak licznego zastępu żydów pod sztandarem germanizmu i w uściskach z centralistami! Nie potrzebowalibyśmy się obawiać z jednej strony ustawicznego wyzyskiwania, a z drugiej prześladowania i tzw. „Judenhetzów." Nie jednemu się wyda: piękne to idee, ale jakżeż je urzeczywistnić?

Stanowczo twierdzić możemy, że s z k o ł a n a t e m p o l u p i e r w s z a m u s i d a ć h a s ł o! ale s z k o ł a n a t e n c e l p r a k t y c z n i e u r z ą d z o n a. Sprawą tą zająć się winni mężowie z żelaznym charakterem, którzy nie będą się powodować prywatą, lub osobistemi względami, ale na oku mieć będą cel owej szkoły.

Na pierwszem miejscu obowiązkiem świętym jest Rady szkolnej i Rady miejskiej, zastanowić się nad tą sprawą i według ducha czasu szkołę Czackiego zorganizować, aby odpowiadała w zupełności swemu celowi.

Pierwszym a najważniejszym warunkiem i podstawą tej organizacji powinno być dążenie, aby uczynić z tej szkoły — s z k o ł ę p u b l i c z n ą m i e j s k ą d l a d z i a t w y b e z r ó ż n i c y w y z n a n i a.

Pielgrzymka słowiańska do Rzymu.

Kurjer Poznański podaje następujący telegram:

Rzym 3. lipca. Obecnych jest w tej chwili w Rzymie 1300 p i e l g r z y m ó w s ł o w i a ń s k i c h. Dzisiaj rozpoczęło się uroczyste trzydniowe nabożeństwo w bazylice św. Klemensa w pobliżu Koloseum. Mszę świętą pontyfikalną celebrował ksiądz metropolita S e m b r a t o w i c z, arcybiskup lwowski obrządku grecko-katolickiego. Kazanie w języku rusińskim wygłosił ks. biskup Sylwester S e m b r a t o w i c z, biskup-sufragan lwowski obrządku grecko-katolickiego. Nieszpory odprawił ks. biskup J a n i s z e w s k i; po nieszporach kazał po polsku jenerał Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców, ksiądz S e m e n e ń k o. Bazylika św. Klemensa z nieopisaną

Dokumenta do historji Lwowa.

Pisząc niedawno o dobrach gminy lwowskiej wspomnieliśmy o kilku dokumentach, znajdujących się w archiwum miejskiem, co obudziło zajęcie w szerszych kołach i wywołało życzenie, ażeby ważniejsze przynajmniej z tych aktów mogły być ogłoszone drukiem. Dzisiaj, gdy miasto ma osobnego archiwistę, uczyni ono może zadość temu życzeniu. Tymczasem zwracamy uwagę, że były sekretarz i kustosz archiwum miejskiego K. W. Rasp napisał i przedłożył wiedeńskiej akademii umiejętności r. 1870 po niemiecku rozprawę, drukowaną w jej rocznikach i wydaną później w osobnej odbitce, w której znajdujemy dość dokładny wypis ważniejszych aktów znajdujących się w tem archiwum, a obejmujących okres czasu od r. 1360 do 1547. Wypis ten ułożony podług panowań następujących po sobie królów podajemy tutaj, dla krótkości oznaczając oddział archiwum cyfrą rzymską, a numer arabską.

Król K a z i m i e r z III (Wielki) zatwierdza 28. grudnia 1360 uchwały konsulów i ławników dotyczące bezpieczeństwa publicznego i prywatnego. I. 8.

Król L u d w i k 10. października 1372 nadaje miastu prawo wolnego handlu w Węgrzech i Polsce, za opłatą cła. I. 7.

W ł a d y s ł a w Opolczyk nadaje zwierzchności miejskiej sądownictwo cywilne i karne, zastrzegając sobie ²/₃ dochodu z taks i konfiskat, pod dn. 7. paźdz. 1378. I. 14.

Król L u d w i k zatwierdza wszystkie dawniejsze przywileje miasta, pod datą z Diosgewr 9. maja 1379. I. 15.

Królowa E l ż b i e t a rozkazuje, ddto Preszów 23. sierpnia 1379 ażeby szanowano przywileje ormian lwowskich, nadane im przez brata jej Kazimierza. I. 16.

Ten sam rozkaz, w rok później, ponawia król Ludwik. I. 18.

Król L u d w i k rozkazuje (bez daty) że kupcy jadący do Tatarji lub wracający ztamtąd mają jechać na Lwów, i wystawiać tu swoje towary na sprzedaż przez dni czternaście. I. 34.

Królowa J a d w i g a zatwierdza przywileje miasta ddto Lwów 8. marca 1387.

Król W ł a d y s ł a w Jagiełło dyplomami z r. 1388 i 1389 łączy miasto Lwów na wieczne czasy z koroną polską.

Poświadcza, że za pośrednictwem prałatów i baronów stanęła między miastem a proboszczem Janem Ruteni ugoda, co do dziesięciny i mesznego, dn. 10. paźdz. 1410. I. 48. 58.

Stwierdza, że Ormianie mogą uzyskiwać prawo obywatelstwa we Lwowie, 4. kwietnia 1415. I. 78.

Nadaje miastu prawo utrzymywania publicznej wagi, i pobierania od niej opłat, 27. kwietnia 1415. I. 79.

Nadaje miastu grunta, zwane „obszarami", 18. września 1415. I. 80. 81.

Kwituje miasto z sumy 235 jakoteż 39 grzywien, którą dłużne było zmarłemu niedawno Maciejowi, biskupowi przemyskiemu, 15. marca 1420. I. 96.

Rozkazuje, ażeby szlachta posiadająca nieruchomości w obrębie miasta, płaciła podatki miejskie od nich 17. marca 1420 I. 97.

Nadaje miastu prawo utrzymywania łaźni, za opłatą 20 kóp groszy rocznie do skarbu królewskiego, 19. marca 1420. I. 107.

Nadaje tłumaczowi Januszowi pusty grunt pod Brzuchowicami 8. marca 1484 i dziedziczne prawo do handlu suknem, 23. maja 1425. I. 113. 119.

Uwalnia miasto od dostarczania podwód, wyjąwszy dla króla i królewnej, 9. listopada 1425 r.

Rozporządza, ażeby dochód z cła we Lwowie obracany był na koszta obwarowania miasta, 9. listopada 1425. I. 122.

Zabrania starostom, burgrabiom, celnikom i ich zastępcom pobierać cło od mieszczan lwowskich, 5. lutego 1426. I. 125.

Nakazuje, ażeby nie czyniono żadnych trudności Lwowianom pędzącym woły do Wrocławia lub gdzieindziej, 14. maja 1427. I. 130.

Król W ł a d y s ł a w III. rozporządza, że kupcy podróżujący, którzyby omijali Lwów, mają być karani więzieniem i grzywnami, ddto Kraków, 7. paźdz. 1435. I. 146.

Zatwierdza wszystkie przywileje miasta ddtto Piotrków 16. grudnia 1438. I. 155.

Uznaje wydatki poniesione przez miasto na podarki dla posła sułtana tureckiego Amurata, składające się z soboli i innych futer, materyj jedwabnych i sukna, w kwocie 95 grzywien i 25 kóp groszy polskich, i poleca, ażeby sumę tę zwrócono miastu z dochodów cłowych. Kraków 25. lutego 1440. I. 156.

Darowuje Janowi z Sienny, podkomorzemu przemyskiemu, dom we Lwowie będący niegdyś własnością żyda Wołczka, pachciarza dochodów cłowych lwowskich, ddto Hugoth w Węgrzech 29. kwietnia 1441. I. 162.

Uwalnia miasto od opłaty cła od ryb, ddto Buda 16. czerwca 1441.

Uprawnia magistrat do urządzenia tzw. „ubogich kramów"; do ustanawiania tłumaczów publicznych, pod tą samą datą.

Rozporządza, że kupcy zatrzymujący się we Lwowie według prawa magdeburskiego podlegają iuryzdykcji miejskiej. 1444. I. 180.

Rozporządza, że miasto winne jest utrzymywać szkołę, ale że natomiast służy mu prawo mianowania nauczyciela. Buda 16. lipca 1444.

Utrzymuje mieszczanina Mikołaja Schmiedfelda w posiadaniu łąki zwanej Dąbek, którą tenże kupił od Rusina Matwija według dokumentu podpisanego przez wojewodę ruskiego Maueynę z Konina. 17. lipca 1444. I. 182. (Schmiedfeld założył tam później osadę Rokitno).

Rozporządza, że sąd miejski ma być sądem kryminalnym dla całej prowincji ruskiej. Buda, pod tą samą datą.

Rozporządza, że szlachta i duchowni posiadający nieruchomości w obrębie miasta, winni sprzedać takowe do roku, stosownie do przepisów prawa magdeburskiego. Buda 17. lipca 1444. I. 184.

Rozporządza, że miasto nie potrzebuje okazywać swoich przywilejów nikomu, prócz króla.

Zezwala na założenie wsi Brzuchowice, ddto Buda 17. lipca 1444. I. 186.

Zatwierdza przepisy cechowe kupców, piekarzy, rzeźników i szewców, ddto Buda 23. lipca 1444. I. 187.

Jest to ostatni dokument Władysława Warneńczyka.

(Dok. nast.)

ozdobiona wspaniałością. Przybyli dzisiaj książę Adam Sapieha i hr. Zamoyski.

(*Kurjer Poznański* wydał onegdajszy numer z portretem papieża, tudzież z wizerunkiem Cyryla i Metodego. Donosi zarazem, że redakcja jego wysłała telegram do Rzymu na ręce kardynała Ledochowskiego.)

W *Osservatore Romano* z dnia 1. lipca czytamy co następuje:

„Pierwsza znaczniejsza gromada pielgrzymów słowiańskich przybyła dnia 29. czerwca, w dzień książąt apostołów Piotra i Pawła, o godzinie 11. Było ich przeszło 450 i to Polaków, Rusinów, Bośniaków i Hercogowińców. Oprócz ks. metropolity Sembratowicza i jego sufragana ks. biskupa Sylwestra Sembratowicza, przybył tym pociągiem ks. biskup Bukonjicz z Mostaru. — Wśród pielgrzymów reprezentowane są różne warstwy społeczeństwa: prałaci, kapłani, szlachta, mieszczanie i włościanie w malowniczych strojach narodowych. W Tryeście Czesi i inni Słowianie musieli się rozłączyć, ponieważ nie było przygotowanych dwóch parowców, któreby ich przewieść mogły do Ankony, a jeden nie mógł pomieścić tyle ludu (tanta gente). Uczestnicy pielgrzymki opowiadają sceny wzruszające. W Lublanie kapituła z duchowieństwem miejscowem, ludem, prowadziła pielgrzymów w procesji do katedry. W Tryeście kasyno słowiańskie wyprawiło wieczór muzykalny na ich cześć i przyjmowało ich w sposób nie mniej serdeczny jak świetny.

Dowiadujemy się, że w Wiedniu ks. biskup Janiszewski i jego towarzysze przy wyjściu z pałacu nuncjatury byli przedmiotem owacji tem więcej sympatycznej, że niespodzianej.

Kardynał Borromeo dał obszerne sale swych apartamentów w pałacu Altieri do dyspozycji pielgrzymów, pozwalając na to, aby sale te były siedzibą komitetu, punktem środkowym i zbornym wszystkich pielgrzymów, służyły do ich informacji i odbierania korespondencji. Obrazilibyśmy z pewnością skromność dostojnego purpurata, gdybyśmy opisywali łaskawość, z jaką JEm. przyjmuje i rozmawia z pielgrzymami, którzy nieustannie okazują mu głęboką wdzięczność za nadzwyczajną grzeczność i serdeczność, jaką znajdują w gościnnym domu tego znakomitego księcia kościoła.

Czasowi donoszą dnia 29. zm. z Rzymu: Wczoraj rano dano znać z Ankony, że pierwsza połowa z uczestników pielgrzymki przybędzie o 11. przed południem. Niezwłocznie udali się na dworzec kolejowy seminarzyści Kolegium polskiego w Rzymie, mający zaopiekować się rozmieszczeniem pielgrzymów; dalej grono osób w Rzymie zamieszkałych a pielgrzymką szczególniej się interesujących; wreszcie członkowie komitetu słowiańskiego: mianowicie: OO. dr. Stefan Pawlicki. rektor Kolegium polskiego i Walerjan Przewłocki, prokurator Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców, jak niemniej monsgr Meszczyński, sekretarz ks. kardynała Ledóchowskiego, prezesa komitetu słowiańskiego w Rzymie.

Po kwadransie oczekiwania ukazał się nakoniec pociąg pielgrzymki i niebawem cały dworzec rzymski napełnił się wrzawą, podróżni ze łzami w oczach witali ziemię, na której stali i klęcząc odbierali od pasterzy swoich błogosławieństwo. Była to chwila wzruszająca, pamięć jej towarzyszyć będzie tym wszystkim, którzy byli uczestnikami lub świadkami. Ogólną uwagę zwracał mgr Bukonjic, biskup Mostaru, o wspaniałej postaci i licu ogorzałem ocienionem srebrnym wąsem. Cisnęli się by otrzymać jego błogosławieństwo Hercegowińcy w malowniczych strojach narodowych i zawojach czerwonych na głowie. Arcybiskup metropolita ruski ks. Sembratowicz był przedmiotem szczególnych względów i uwagi. Towarzyszył mu jak wiadomo ks. biskup Sylwester Sembratowicz. Przybył również tym pociągiem ks. Stojałowski organizator pielgrzymki ze Lwowa.

Kolegium polskie, któremu z pomocą przybyło kilku młodych członków Towarzystwa katolickiego, zakrzątnęło się gorliwie i zaopiekowało pielgrzymami, tak iż w niespełna pół godziny wszyscy pielgrzymi byli już wyprawieni do hotelów i klasztorów dla siebie przeznaczonych.

Dobrze uczynił komitet słowiański, iż poruczył kolegium polskiemu pełnić służbę i gospodarzyć podczas przyjazdu pielgrzymów. Polska mowa brzmiała wszędzie i była przez wszystkich rozumiana. Czy zatem idzie jednak, abyśmy rościli jakiekolwiek pretensje do hegemonji wśród języków słowiańskich dla tej mowy, która faktycznie szczyci się pełniejszym od innych rozwojem i którego piśmiennictwo w ogóle a w szczególności poezja na tak wysokim stanęły szczeblu? Bynajmniej. Nie chodzi nam w tej chwili o to. Co więcej, nie chcemy nawet dłużej zatrzymywać uwagi waszej nad całą tą sprawą, którą nam żywo przypomnieć musiała pielgrzymka słowiańska do Rzymu. Krzyż kładziemy na minione agitacje rosyjskie w południowej Słowiańszczyźnie, na jej zachcianki, którym po części nawet zawdzięczamy to w rezultacie żywsze zbliżenie Bośnji i Hercegowiny z Rzymem. Krzyż kładziemy na całą działalność Rosji, lejącej potoki krwi i złota w widokach niedościgłej i próżnej ambicji, i w dnie tak wielkie, jak te, które się obecnie zbliżają, my tutaj w Rzymie zebrani pielgrzymi słowiańscy modlić się tylko będziemy na grobie apostoła słowiańszczyzny za ten nieszczęsny naród, iżby przejrzał nareszcie, gdzie wiara i zbawienie, iżby zrozumiał, że jak wiara bez czynu jest martwa, tak człowiek pozbywszy się prawdziwej wiary, przestał być człowiekiem.

Wieczorem dnia wczorajszego przybył do Rzymu ks. biskup Janiszewski i wielu innych znakomitszych pielgrzymów, którzy nadciągają tu już od tygodnia przeszło. Dzisiaj z drugą połową pielgrzymki przybyłej pociągiem nadzwyczajnym z Ankony, przyjechał też ks. prałat Sztulc. Pielgrzymi przyjmowani byli tak samo, jak wczoraj przez członków komitetu słowiańskiego, przez kolegium polskie i niektórych członków stowarzyszenia katolickiego. Główny żywioł dzisiejszej partji stanowili Czesi, którzy przybyli śpiewając pieśni religijne chóralne bardzo poprawnie".

Korespondencje.

Kraków 5. lipca.

(*Wynik wyborów do Rady miejskiej*).

Wczoraj dokonali wyborcy koła Igo (inteligencja) wyboru 11 członków Rady miejskiej i ten sposób skompletowano reprezentację gminną do przepisanej statutem liczby 60. Wynik skrutynium, które trwało do 1. godziny w nocy był następujący: Dr. Zatorski, dr. Jordan, dr. Domański, dr. Majer, dr. Kopff, dr. Lisowski, dr. Machalski, prezes Izby handl. Baranowski, ks. kanonik Midowicz, dr. Pareński i dr. Cyfrowicz. Dwóch zatem tylko z wybranych nie posiada stopnia doktora prawa lub medycyny, co nam wydaje się być mniej odpowiednem, albowiem inteligencja nie powinna się ograniczać do osób dyplomowanych, lecz starać się o pozyskanie dla Rady także i inteligentnego mieszczaństwa, którego przecież nie brak i u nas. Zresztą wynik wyborów był wcale zadawalniającym i wzmocnił stanowisko prezydenta miasta, który, będąc sam prawie jednogłośnie wybranym, może liczyć na poparcie ze strony przeważnej większości nowo wybranych radców. Z matadorów stańczykowskich przeszło tylko kilku, a reszta ich adherentów mniej jest skorą do robienia zasadniczej opozycji i pogodzi się chętnie z nowym porządkiem rzeczy, przekonawszy się, że dobro miasta leży wszystkim zarówno na sercu.

Ponieważ prezydent miasta obieranym bywa na lat sześć, dr. Weigel nie potrzebuje się poddać nowemu wyborowi mając jeszcze na podstawie wyboru z lutego b. r. po wliczeniu kilkomiesięcznego urzędowania jego poprzednika, pięcioletni perjod przed sobą. Nastąpi zatem jedynie wybór wiceprezydenta, na który wymieniają jako kandydatów dr. Machalskiego, dr. Jakubowskiego i p. Baranowskiego.

Petersburg 4. lipca.

Książe Edynburgski, przybywszy ze swą eskadrą angielską z. bm. do Kronsztatu, udał się morzem do Peterhofu, a ztamtąd niebawem był zawieziony przez cara i carycę do Strelni, na obiad do w. ks. Aleksandry Józefówny, żony w. ks. Konstantego Mikołajewicza. — *Warszawski Dniewnik* donosi jako ważną wiadomość, że caryca temi dniami spacerowała po morzu w łódce. Okoliczność ta ma niby dowodzić, że rodzina carska czuje się bezpieczną i już nie tak, jak przedtem, obawia się rewolucjonistów.

Do *Gołosu* donoszą z Kijowa o wypędzaniu żydów na rozkaz rządu, ze wszystkich stacyj całej sieci kolei żelaznych południowo zachodnich, po obu brzegach Dniepru, a to wskutek przedstawień naczelników stacyjnych, iż można napewno spodziewać się rzucenia się ludu na żydów, tak jak to było w Żmerynce, jeśli ci nie będą zawczasu usunięci. Nawet tacy żydzi, którzy byli oddawna legalnie zapisani do ksiąg ludności wiosek lub miasteczek, w których się znajdują stacje, powinni są najprędzej się wynieść.

W gazetach rosyjskich panuje zupełna posucha. Przepełnione są sprawami lokalnemi—jak naprzykład spodziewanym urodzajem, napadem szarańczy, codziennemi kradzieżami popełnianemi przez czynowników, lub nareszcie nie mniej codziennemi wypadkami samobójstwa, szczególnie w sferach wojskowych itd. Zostawiwszy więc podobne rzeczy na boku, wolimy przytoczyć na zakończenie artykuł krótki *Gołosu* z powodu przejścia na katolicyzm b. profesora uniwersytetu, p. Cytowicza: „Pan Cytowicz, były redaktor dziennika *Biereg*, zbiegł do jezuitów. Wiadomość ta, nie ulega żadnej wątpliwości. I tak człowiek, który za czasów bytności p. Makowa ministrem spraw wewnętrznych, umyślnie był wezwany przed rokiem do Petersburga ratować Rosję, a to wpajając za pomocą druku zasady zaradcze, a zarazem i „ochraniające"—jakiemi są: narodowość rosyjska, prawosławie i patrjotyzm — człowiek ten powiadam, jest dziś w klasztorze jezuitów, gdzie go czeka albo port cichy na resztę życia, albo nowe pole działalności, (bo kto wie, co jeszcze może spotkać jezuitę Cytowicza?) Straszna to ironja losu względem tych, którzy powołali p. Cytowicza na zbawcę Ojczyzny!"

„Bo do czegoż to doszedł ten zbawca Rosji tak gorąco polecany przez naszych panów „ochraniaczy." Oto ni mniej, ni więcej, jak tylko do zaparcia się i narodowości, i prawosławia i ojczyzny!... Masz tobie!"

„Nie pozwalamy sobie czynić wyrzutów panu Cytowiczowi za to, że przeszedł na katolicyzm. Wyznawanie tej lub owej religji, jest to rzeczą przekonania osobistego. Dla pana Cytowicza, jak i dla bardzo wielu innych Rosjan, katolicyzm więcej aniżeli prawosławie przedstawia pokarmu duchowego, i bardziej czyni zadość religijnym poczuciom człowieka. Ale nie możemy nie zwrócić przytem uwagi, że wstąpienie pana Cytowicza do zakonu jezuitów, rzuca cień wielce smutny na ludzi, służących temu stronnictwu, które inspirowało pogrzebany już *Biereg*, i dotąd nie przestaje pouczać kraj cały ustami *Moskowskich Wiedemostiej*. Jest to strzał bardzo trafny w stronę wsteczników rosyjskich; jedno tylko mamy do zarzucenia autorowi artykułu powyższego, a mianowicie: powiada, że p. Cytowicz z wyrzeczeniem się prawosławja, wyrzekł się jednocześnie i narodowości i patrjotyzmu rosyjskiego. Jest to błąd wielki. Iluż przecież Rosjan poprzechodziło na katolicyzm, a pomimo tego pozostali najlepszymi synami ojczyzny swojej. Gdyby tak było jak powiada *Gołos*, to naprzykład , część Golicynow, t. j. do 30-stu książąt i księżniczek rodu tego, byliby zdrajcami, czego wcale nie widzimy.

KRONIKA.

Lwów 6. lipca.

Wiadomości osobiste. Hr. Stanisław Dzieduszycki z Pohorec spadł przed kilku dniami z konia i złamał nogę. — Dnia 2. lipca odbył się w Bursztynie ślub dra Antoniego Barty, lekarza pułkowego z panną Penther, córką burmistrza tamtejszego p. Alfreda Penthera. Ludność miasta Bursztyna w której naczelnik gminy zażywa ogólnej czci i miłości, urządziła z tej okazji z własnej inicjatywy przepyszną illuminację. Jako starosta fungował ks. Karol Jabłonowski, starościną była hr. Hussarzewska, a drużką hrabianka Hussarzewska. — Radca namiestnictwa p. Lachowski i inżynier Wydziału krajowego p. Łuniewski odjechali wczoraj w Tarnowskie na rewizję trasy kolei transwersalnej.

Odczyt p. Tadeusza Romanowicza „O ludności miasta Lwowa," na dochód stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda," odbędzie się dziś w środę dnia 6. lipca o godzinie 6ej po południu w sali ratuszowej.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się jutro t. j. we czwartek o godzinie 6. wieczorem.

Mianowania i przeniesienia. Naczelny dyrektor poczt przeniósł poczmistrza Winc. Brzuzę z z Grębowa do Rozniatowa; mianował ekspedjentów pocztowych Pawła Soleckiego z Kurowic poczmistrzem w Dżurynie i Karela Hubera z Borynicz poczmistrzem w Chyrowie na dworcu kolejowym; dalej nadał posady poczmistrzów: w Sołotwinie pensjonowanemu oficjałowi pocztowemu Janowi Pieniążkiewiczowi, w Tłumaczu ekspedytorowi pocztowemu Tadeuszowi Włodkowi, a w Baranowie wdowie po tamtejszym poczmistrzu Ludwinie Wasiewiczowej; w końcu nadał posady ekspedjentów pocztowych: w Padwie Aut. Skopińskiemu, w Woli-Michowej rządcy dóbr Dyonizemu Papp, w Morszynie ekspedytorowi Kordasiewiczowi, w Iwoniczu ekspedytorowi Anton. Lachowiczowi, w Kurowicach ekspedytorowi Julj. Ostafińskiemu, w Babicach ekspedytorowi Feliksowi Łozińskiemu, w Boryniczach Emilowi Augustynowi, w Hruszowie wdowie po tamtejszym ekspedjencie Wilhelminie Bielewiczowej, w Stratynie ekspedytorce Wiktorji Towarnickiej, wreszcie w Kutkorzu ekspedytorce pocztowej Karolinie Farniczek.

Szkielety, odkryte przy kopaniu pod fundamenta nowo zakładającej się szkoły lasowej przy ulicy Stryjskiej, gdzie dawniej był cmentarz św. Marka, koło kościółka tegoż imienia, będą pogrzebane uroczyście na cmentarzu Stryjskim w piątek 8. bm.

Rzezimieszki. Onegdajszej nocy dostali się złodzieje przez balkon pierwszego piętra w realności nr. 24 na Chorążczyznie, w domu gdzie mieści się komisarjat dzielnicy I., do pomieszkania p. Julii Kruszyńskiej, trudniącej się krawiectwem i ukradli jej około 20 sztuk różnych przedmiotów sukiennych. Nad ranem jednak zostali obok cytadeli przez żołnierzów przytrzymani, poczem jednakże wyrwali się z rąk i uciekli. Z odebranych złodziejom rzeczy brakną tylko 2 sztuki.

Egzamin. W szkole OO. Dominikanów odbędzie się egzamin dnia 12. lipca.

Kronika prowincjonalna. Antoni Krawiec, wyrobnik z Niska, zamordował w drodze wracającego z nim z flisu wyrobnika Tomasza Wojtaka, kiedy tenże położył się na polu i usnął. Morderca, który zrabował swej ofierze kwotę mało większą nad 3 ruble, został ujęty i przyznał się do winy.

W gminie Humniskach w powiecie brzozowskim, spalił piorun chatę i stajnię, a w Przysietnicy, w tym samym powiecie, stajnię włościańską, gdzie zabił dwie krowy. W Ladzkiem, w powiecie tłumackim, uderzył piorun w stajnię włościańską i wzniecił pożar, który zniszczył ten budynek a z nim 240 złr. w gotówce, przechowanych tam przez właściciela. Od porażenia piorunem zginęła tu jedna sztuka nierogaciny.

Dnia 1. b. m. wieczorem wezbrała rzeka Bystrzyca Sołotwińska do wysokości 2.50 metra nad stan normalny, zalała ogrody i pola, tudzież łęgi skarbowe i przerwała nasyp gościńca w jednem miejscu na szerokość 5 m., skutkiem czego komunikacja chwilowo została przerwaną. Woda zniszczyła też ogrodzenie łęgów i część tamy powyżej jednego z mostów; tutaj stan jej wynosił 4·30 metrów. Budynek rządowy i karczma, w której umieszczona jest stacja mytnicza, stały w wodzie. Z lasów Sołotwińskich unosiły wezbrane fale niezliczoną ilość drzewa. Podobny stan wody Bystrzycy miał być przed 20 laty. Do dnia 2. b. m. woda upadła do połowy. Zarządzono energiczne środki celem bezzwłocznego przywrócenia komunikacji na wspomnionym gościńcu.

Świeczniki Chrześciaństwa. (Pochodnie Nerona) Siemiradzkiego są już w drodze do Krakowa i, jak się zdaje, przybyć tam powinny najdalej 15. b. m. „Świeczniki Chrześciaństwa" po czteroletniej tryumfalnej podróży po całej Europie, oddane wreszcie zostaną miastu na ręce prezydenta dra Weigla, dla zawieszenia ich, wedle życzenia wspaniałomyślnego ofiarodawcy, w Sukiennicach.

Skarb. We wsi Nagaczewie pod Jaworowem, na terytorjum tamtejszego probostwa, przy kopaniu jamy na kartofle, natrafiono na naczynie żelazne, w którem znajdowała się pewna liczba groszy czeskich (srebrnych) z r. 1310. Część tego skarbu rdza już strawiła, część jednak i to dość znaczna zachowała się nietknięta. Po jednej stronie tych groszy znajduje się korona czeska i napis w otoku „Johannes primus — Dei gratia rex Bohemiae" — po drugiej herb czeski (Lew) i napis „Gross. pragensis".

Przykra pomyłka. Podana w nrze. 131 *Dz. Pol.* wiadomość w rubryce „Wypadków," jakoby Aleksander Bekas, stróż kolei Karola Ludwika, schwytany został na kradzieży przez Fr. Dudzińskiego, ma się wprost przeciwnie. Nie on, lecz Dudziński ujęty został in flagranti, a poczciwy Bekas, broniący przed złodziejem cudzego dobra, został przez Dudzińskiego mocno skaleczony w głowę, tak, że gorliwość swoją przypłacił kilkotygodniową obłożną chorobą w szpitalu.

Nakładem korporacji kominiarzy lwowskich wydany został w druku memorjał centralnego związku majstrów kominiarskich całych Niemiec, wniesiony do najwyższej władzy cesarstwa o zaprowadzenie w całem państwie niemieckiem stałych okręgów kominiarskich i o traktowanie kominiarzy jako fachowo uczonych, bezpośrednich organów ogniowej policji. Memorjał ów ma na celu zaprowadzenie czegoś podobnego w Austrji.

Wyciąg z raportu ck. inspekcji policji z dnia 5. lipca. Skradziono panu M. H. z wystawy sklepu l. 6 ulica Halicka płaszcz gutaperkowy: panu J. S. z pomieszkania l. 5 na Pasiekach łyczakowskich suknie i obuwie a stróżowej M. S. l. 8 ul. Hetmańska 10 sznurków korali wartości 80 złr. — Straż policyjna aresztowała znanego złodzieja Stanisława Zawadzkiego w chwili, gdy po drabinie dostawszy się do okna I. piętra domu l. 17 ul. Stryjska począł z mieszkania rzeczy wyciągać a Bronisława Winnickiego za podejrzane posiadanie dużego koguta żółtawo czarnego.

(M.) **Rohatyn** 5. lipca. (*Grad. — Zjawisko na niebie.*) D. 3. bm. zostaliśmy zatrwożeni gradem, który około godziny 4ej po południu zaczął padać w wielkości dużych orzechów laskowych. Szczęściem, że padał dość rzadko i bez najmniejszego wiatru, przeto w tutejszej miejscowości, prócz nieznacznej szkody w warzywach ogrodowych, nie zrządził większej klęski. Czy jednak i w okolicy przeszła ta katastrofa równie łagodnie, o tem do tej pory nie wiemy. Wieczorem tegoż dnia byłem świadkiem z dwoma znajomymi szczególnego zjawiska. Po godzinie 10ej dostrzegłem w stronie zachodniej nieba gwiazdę niezwykłych rozmiarów. Po chwili ukazała się trochę niżej druga, mniejsza gwiazda i zbliżała się szybko ku wyższej i wkrótce zlała się z nią w gwiazdę dość znacznej objętości. Po chwili zmienił się kształt tego ciała niebieskiego, promieniejącego blaskiem ciemno-czerwonym, w kształt dwóch liści wielkich odwróconych od siebie i złączonych tylko w niższej części, poczem powoli zaczęło się wypełniać próżne między owemi liśćmi miejsce, aż w końcu okazał się z tego światła księżyc w tym kształcie, jaki zwykle przy końcu nowiu bywa, zachowując wszakże zawsze blask odmienny od zwykłego, gdyż ciemno-czerwony. Była to oczywiście gra obłoków, światła i mgły w wyższych regjonach, ale tak łudząca, że jakkolwiek wiedzieliśmy o nowiu księżyca, nie mogliśmy przypuszczać aż do końca, by te pierwotnie przez nas za gwiazdy uważane światła, coraz to odmienniejsze przybierając kształty, mogły być księżycem częściowo tylko obłokami zakrytym. Dziwniejszem jeszcze wydało się nam, że księżyc, przybrawszy swój właściwy kształt, począł z niezwykłą szybkością dążyć do zachodu.

Pożar w Równie (gub. wołyńskiej) olbrzymie wyrządził szkody. Kilka tysięcy rodzin zostało bez chleba i dachu.

Poznań 2. lipca. Pelagia z Raczyńskich Mrozińska, zacna Polka, żona i matka, dokonała w piątek w mieście naszem prawego żywota, zostawiając w głębokim smutku pogrążoną rodzinę. Ś. p. Pelagia była wdową po zmarłym przed laty kilkunastu Józefie Mrozińskim, który przez lat kilka redagował „Ziemianina". — Feliks Zaborowski, kapitan b. wojsk polskich, dzielny waleczny żołnierz z r. 1831, który na czele dwóch sotni Tatarów walczył przeciw Moskwie, zmarł wczoraj w naszem mieście. Cześć pamięci prawego syna Polski.

Warszawa 4. lipca. Władzy wyższej przedstawiony został obecnie, jak donoszą, projekt pomocy dla uczącej się młodzieży.

Wzięty znów został w sferach rządowych na uwagę projekt ustawy towarzystwa przeciwdziałania pożarom i połączonym z niemi klęskom.

Dzienniki petersburgskie wymieniają słynnego podróżnika dr. Dybowskiego, jako kandydata na katedrę zoologji do akademji petersburskiej.

Dniewnik Warsz. donosi, iż pod Warszawą mają się wkrótce odbywać manewry nocne wojska. Dowodzący wojskami główny naczelnik kraju polecił już dowódcy 3ej dywizji piechoty gwardji zarządzić, aby we wszystkich oddziałach przygotowane zostały latarnie, przeznaczone do tych manewrów. Zaleconem zostało przytem żołnierzom, ażeby nie niepokoili mieszkańców podczas nocy.

Onegdaj wieczorem odbył się w sali ratuszowej koncert telefoniczny dla lekarzy. Dźwięki przechodziły wybornie z siłą przynajmniej dwa razy większą, aniżeli na dotychczasowych koncertach telefonicznych. Śpiew pani Dowiakowskiej przepłynął po drutach, nie tracąc nawet brzmienia wyrazów. W całej sali słychać było również wyrazy wymawiane przez pomocnika, p. Protaszewicza, w resursie kupieckiej. Mimo to, jak słyszeliśmy, p. Protaszewicz zamyka przedstawienia z deficytem!

W Berlinie pewien urzędnik asekuracyjny z powodu nędzy, z żoną i czworgiem dzieci utopił się. Dwoje dzieci wyratowano.

Na cele dobroczynne przeznaczył zmarły dr. Skoda kwotę 55.000 złr.

Słynny skrzypek, Henryk Vieuxtemps, zmarły przed niedawnym czasem, był teściem znanego w Paryżu rodaka naszego, dr. med. Langowskiego, który przed kilku laty założył w Algerji nad morzem stację klimatyczną; tam to u swego zięcia znakomity artysta życie zakończył.

Na wschodniem wybrzeżu Afryki, według otrzymanych wiadomości przez włoskiego ministra spraw zagranicznych, została w czasie snu wymordowana ekspedycja naukowa Giulietti'ego. Mimo rozpaczliwej obrony dwóch zaledwie uczestników tej wyprawy zdołało się ratować ucieczką, inni zostali w pień wycięci.

Na uniwersytet w Belgradzie uczęszcza ogółem 154 uczniów, a budżet tej szkoły wynosi rocznie 183.304 denarów, z których 139.502 idzie na płace profesorów, 8.000 na utrzymanie biblioteki, 22.000 na rozmaite gabinety naukowe, 2.000 na ekskursje w celach naukowych dla studentów, 5.052 na ogród botaniczny, 2.500 na wydatki kancelaryjne a 4.250 na służbę.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w środę dnia 6. lipca po raz pierwszy „Nad groblą," komedja w 1 akcie Leona Madejskiego; „Na nerwowe panie," komedja w 1 akcie P. Henriona, przetłumaczył Lech Nowakowski; „Złoty cielec," komedja w 1 akcie Stanisława Dobrzańskiego.

Dr. Juljan Ochorowicz, wykładał wczoraj na posiedzeniu towarzystwa przyrodników im. „Kopernika" o śnie magnetycznym. Interesująca ta prelekcja przepełniła szczelnie salę publicznych posiedzeń; oprócz członków towarzystwa zwabiła wiele publiczności, ciekawej niezwyczajnych doświadczeń. Dr. Ochorowicz wyjaśnił w płynnym i jasnym wykładzie główne zjawiska snu magnetycznego, odróżnił właściwy sen magnetyczny od tz. hipnotyzmu i podzielił objawy na 7 a ostatecznie na 3 główne stany. Prelegent objawów nie tłumaczy, lecz powołując się na powagę najznakomitszych autorów, którzy pisali o tych rzeczach, przytacza ich przypuszczenia i stawia sam hipotezy, ale w końcu przyznaje, że w obecnym stanie nauki zjawisk tych nadzwyczajnych tłumaczyć umiejętnie niepodobna.

Po wykładzie szanowny profesor przechodzi do doświadczeń, przy których bezustannie nowe czyni objaśnienia. Doświadczenia wszystkie wypadły świetnie i udowodniły najbardziej niedowierzającym, że fakta i objawy nadzwyczajne rzeczywiście istnieją, chociaż nauka ich dotąd uzasadnić nie umie. Pierwszem medium był akademik p. Rauch. Dr. Ochorowicz zamagnetyzował go przeważnie wzrokiem, pod działaniem którego magnetyzowany w kilku sekundach drgać zaczął. Uśpionego zupełnie prelegent stopniowo wprowadzał w stan kataleptyczny, a następnie wprowadził cały organizm w stan kompletnego stężenia, w którym p. R. stał się jakby skośniałym, puls jego bił nadzwyczaj słabo, ręce były zimne, gdy pot kroplisty występował mu na czoło. W stanie tym p. R. leżał wsparty plecami na jednem a piętami opierał się na drugiem krześle i był sztywny i nieruchomy jak drewno. Po kilku ruchach poprzecznych tężec ustąpił. Dr. Ochorowicz każe wstać magnetyzowanemu, który z jedną ręką skośniałą i wyciągniętą poziomo szedł na wezwanie magnetyzera za nim, a gdy dr. O. się obrócił i podszedłszy z tyłu kilkoma rzutami ztężył ręki panu R. nogi, zwalił się magnetyzowany, chcąc postąpić, na niego jak kłoda sztywna i nieczuła. Lekarze obecni kłuli pacjenta szpilką w zesztywniałe nogi i ręce, prelegent działał nań silnym prądem elektrycznym, podstawiał mu pod nos amoniak, ale wszystko na panu R. nie czyniło żadnego wrażenia.

A obudzenie nastąpiło w jednej chwili. Kilka ruchów i dotknięć poprzecznych a nareszcie dmuchnięcie w oczy wystarczyło, aby przyprowadzić pacjenta w stan jawy. Prelegent czynił to umyślnie stopniowo i rozbudził naprzód pół ciała a dopiero następnie odmagnetyzował cały organizm. Nastąpiło doświadczenie z innem medium, p. Radziszewskim. Magnetyzował go p. Przysiecki, ale zupełnie inną metodą, bo czyniąc ruchy blisko ciała, a nie dotykając wcale pacjenta. P. R. wkrótce zapadł w sen, ale sen ten był zupełnie innej natury jak u p. Raucha. Pacjent miał widzenia i marzenia przyjemne, pomimo tego, że drgania jego konwulsyjne prawie zdawałyby się świadczyć przeciwnie. Przytem magnetyzowany był nadzwyczaj wrażliwy; zbliżony do ręki magnes wywoływał silne drgawki w palcach, zbliżenie zaś samo maszynki elektrycznej wstrząsało całem ciałem.

Jeszcze bardziej interesującemi z pewnego względu były doświadczenia z trzeciem medjum p. Barańskim. Pacjent uśpiony z daleka wzrokiem i kilkoma ruchami ręki, pozostał przy zwykłej świadomości i czułości nerwów, ale bez woli magnetyzera nic nie mógł uczynić; stał się zupełnym automatem. Ręce jego słabo złożone mógł każdy układać w pozy dowolne, w których pacjent musiał pozostać, słyszał on wszystko i rozumiał, ale był bezwolny.

Najoryginalniejszem przecież było doświadczenie, jakie uczynił prelegent na interpelację profesora Radziszewskiego, czy można stężyć rękę lub nogę bez wprowadzenia pacjenta w stan senny? Dr Ochorowicz odpowiedział twierdząco i na dowód dotknięciem głównej mieśni w ręce p. Raucha i kilkoma ruchami doprowadził ją do zupełnego stężenia, którego nikt prócz magnetyzera nie mógł usunąć — Na tem skończyły się doświadczenia. Prelegent próbował jeszcze zamagnetyzować pannę R., która obecna na prelekcji, na wezwanie dr. Och. sama się ofiarowała jako medjum. Panna R. okazała się jednak zbyt mało wrażliwą. Tylko rękę udało się dr. Och. stężyć słabo na chwilę. Prelegent zakończył doświadczenia kilkoma słowy, a publiczność rzęsistemi oklaskami podziękowała mu za piękny i tak interesujący wykład i za doświadczenia, które tak oryginalne a niezwykłe dały jej poznać objawy, na których powaga szan. profesora przybiła pieczęć prawdy.

O broszurze wydanej nakładem naszego *Dziennika* a napisanej z powodu okólnika rady szkolnej krajowej, „O stanowisku języka niemieckiego w galicyjskich szkołach średnich" tak się odzywa „Przegląd Polski": „Każdy, kto się zajmuje sprawą szkół i wychowania dzieci, powinien przeczytać tę broszurę, która protestuje przeciw niespodziewanym pokuszeniom wprowadzenia do szkół naszych zakapturzonej germanizacji, kosztem najpierwszych zasad dydaktycznych i pedagogicznych".

Lejbe i Sióra, dwutomowy romans żydowski Juljana-Ursyna Niemcewicza, czytany niegdyś z takiem zajęciem przez nasze babki, wyszedł świeżo w nowej i taniej edycji „Biblioteki Mrówki." — Nie wątpimy, że i dziś jeszcze znajdzie on wielu czytelników, śledzących z sympatją losy dwojga nieszczęśliwych kochanków żydowskich, których przesądy, obskurantyzm i ciemnota panująca między ich wyznawcami, coraz więcej od siebie oddala. Dziś wprawdzie wyborne powieści Elizy Orzeszkowej, na tle stosunków żydowskich pisane, kazały zapomnieć o poczciwych Lejbie i Siorze; wszelako romans Niemcewicza, jako prototyp wszystkich następnych prac w tym rodzaju, pozostanie zawsze ciekawym i interesującym objawem zapatrywania się z przed laty 50 na kwestję żydowską w Polsce.

„Tydzień polski" nr. 27. zawiera: Operacja finansowa na żydach, obrazek ze wspomnień przeszłości, skreślił M. Starczak. (c. d.) — Austrja, Niemcy i Słowianie, uwagi polityczne, przekład z rosyjskiego. (c. d.) Ćwiartka papieru. — Z Hejnego, wiersz, St. Rossowskiego. — Kroniką tygodniowa.— Urywek z podróży po Norwegji. (c. d.)— Korespondencja z Zurychu. — Wiadomości z kraju i ze świata.

W dodatku: Nędznicy, romans Wiktora Hugo, tom II., arkusz 11a.

Rolnictwo przemysł i handel.

Towarzystwo kolei Lwowsko - Czerniowieckiej nosi się także z myślą konwersji swoich długów priorytetowych, które wynoszą obecnie 45 miljonów złr. i pochodzą ze czterech emisyj. Trudności tylko sprawia kurs tych papierów, stojący niżej pari, albowiem druga tylko emisja wykazuje kurs wyższy od 100.

Lwów 6. lipca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów). Pszenica czerwona złr. 11·— do 11·50, pszenica biała złr 11·— do 11·50, pszenica żółta złr. 10·50 do 11·—, żyto złr. 9·75 do 10·—, jęczmień browarny złr. 6·25 do 7·—, jęczmień pastewny złr. 6·— do 6·25, owies złr. 6·— do 6·50, groch do gotowania złr. 8·— do 9·—, groch pastewny złr. 6·75 do 7·—, wyka złr. 5·25 do 6·—, bób złr. 8·— do 11·—, kukurudza stara złr. 6·25 do 6·50, kukurudza nowa złr. 6·— do 6·25, rzepak zimowy złr. 11·50 do 11·75, rzepak letni złr. 10·75 do 11·—, lnianka złr. 9·25 do 9·75, nasienie lniane złr. 11·50 do 12·—, nasienie konopne złr. —·— do —·—, koniczyna złr. 25·— do 30·—, kminek złr. —·— do —·—, anyż płaski złr. 30·— do 32·40.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy złr. 34·— do —·—.

Waluta: mark —·—, rubel złr. 1·20 3/4, napoleondor złr. 9·26 1/2.

Wiedeń 4. lipca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1056, węgierskich 1594, niemieckich 407, zapowiedzianych na targ kontumacyjny na środę 101, razem 3158.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły ciężkie 53·— do 54·—, lekkie złr. 51·— do 53·— węgierskie 50·— do 54·—, prima 55·— do 56·50, niemieckie 54·— do 56·—.

Pomimo mniejszego spędu, targ był mdły, jednakże wszystko sprzedano.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels.

Przegląd polityczny.

Lwów 6. lipca.

O pielgrzymce słowiańskiej do Rzymu otrzymaliśmy dziś telegram, który poniżej zamieszczamy. Z listu prywatnego zaś datowanego jeszcze dnia 30. z. m. dowiadujemy się, że urzędnicy kolejowi włoscy w Ankonie haniebnie sobie postąpili z pielgrzymami, oszukując ich przy kasie na cenie biletów.

Z Pragi mamy wiadomość sięgające do dnia 4go bm. Spokój panuje zupełny. Pomiędzy hr. Taaffem a namiestnikiem Weberem musiały zajść jakieś nieporozumienia. *Polit. Corr.* bowiem pisze dnia 4. bm.: „Prezydent ministrów hr. Taaffe zawezwał przed kilku dniami namiestnika, aby wobec wypadków prazkich objął urzędowanie. Namiestnik prosił telegraficznie o pozwolenie kontynuowania dalszego kuracji w Karlsbadzie, albowiem mógłby ją przerwać tylko z narażeniem zdrowia." Charakterystykę stosunków, jakie

przed kilku dniami panowały w Pradze, podajemy w artykule wstępnym.

Agitatorowie centralizmu spekulowali na to, że rząd rozwiąże radę miejską w Wiedniu za powzięcie wiadomej rezolucji. Oczywiście z faktem takim można było robić przez całe lato niesłychane kapitały polityczne. Ale rząd nie stracił zimnej krwi i nie zrobił wygody borbifaksom.

Tribüne powiada, że dzienniki agitatorskie zaczynają powoli i wstydliwie odwoływać swoje poprzednie alarmy. Okazało się, że wielu z zabitych, ciężko rannych i obdartych ze skóry „burszów niemieckich" czekało całkiem zdrowo po dworcach na przybycie zaniepokojonych rodziców. Pozostała tylko jedna relikwia: złamany nos miejskiego p. Picka.

Deklaracje „oburzenia," uchwaloną w Wiedniu pod prezydencją Koppa, podpisało 84 posłów rajchsratowych i sejmowych. Zwyczajem przyjętym dokument taki idzie w kurs na prowincję, i już są doniesienia o przystępowaniu do niego w różnych miejscach. Podobnie spóźnione oburzenie opanowało między innemi także radę miejską w Salzburgu.

Dzienniki czeskie nie obwijając rzeczy w bawełnę, domagają się reorganizacji namiestnictwa praskiego. Samemu hr. Taaffemu przedstawił otwarcie cały stan rzeczy wiceburmistrz Czerny, wyliczając cały szereg prowokacyj ze strony Niemców.

Od kilku dni krążą po dziennikach pogłoski o zamiarze reorganizacji armji austrjackiej. *Polit. Corresp.* zaprzecza temu. Może ona zaprzeczyć, że żadnych „ważniejszych" zmian nie będzie.

Z Warszawy słychać, że rząd rosyjski nosi się z myślą ponownego podwyższenia ceł przywozowych dla ochrony przemysłu w carstwie.

Sąd przysięgłych w Płojeszti skazał na 5 lat więzienia niejakiego Popa Carlowa, który był wspólnikiem zamachu na Bratiana.

We Włoszech i we Francji wiele hałasu robi podanie się do dymisji jen. Cialdiniego, posła włoskiego w Paryżu. Przypisują to awanturom, których widownią była Marsylja i niektóre miasta włoskie.

W ubiegłą sobotę odbędzie się w Paryżu na przedmieściu Belleville zgromadzenie robotnicze, a uchwalito adres do Mosta, wyrażając mu uznanie ludu.

Prywatne telegramy z Petersburga donoszą, że jener. Skobielew prosił o urlop 11-miesięczny. Powszechnie mniemają, że chce on stanowczo opuścić służbę carską.

Komisja, utworzona pod prezydencją rz. radcy tajnego Kochanowa dla wypracowania projektu do prawa o rozszerzenie sfery działalności administracyjnej, rozpoczyna w tych dniach swoje czynności. Zadaniem komisji ma być połączenie w jedno prawodawstwo wszystkich wypadków praw i uchwał wydanych od roku 1877, jakoto: ukazu z 9. (21.) sierpnia 1878 o podsądności spraw wynikających z przestępstw przeciwko osobom urzędującym i ochronie władzy; ukazu 5. (17.) lutego 1879 wydanego po eks pałacu zimowym, który rozszerzył władze jenerał-gubernatorów i t. d.

Ks. Edynburgski przybył do Peterhofu.

Przywódzcy socjalistów, wypędzeni z Lipska, wydali pismo ulotne pod tyt.: „An unsere Freunde und Gesinnungsgenossen", które rozsyłano w tysiącach egzemplarzy.

O losie Midhata paszy krążą w telegramach niepokojące wieści — prawdopodobnie przesądne, choć z tego, co szczegółowo donoszą korespondenci dzienników angielskich, wynika, że procedura sądowa, jaką zastosowano do obżałowanych, była istną parodją wszelkiego postępowania sądowego. Trybunał, robił to, co mu z pałacu sułtańskiego nakazano. Nietylko cudzoziemcy, ale i poczciwi Turcy są oburzeni.

Wiadomość o utonięciu wnuka królowej Wiktorji nie potwierdza się.

Sprawa zamachu na Garfielda odgrywa rolę polityczną ajenta partji republikańskiej.

Pr. sse donosi: W liście adresowanym do „białego domu," który znaleziono w surducie Guiteau, stoją te słowa: „Tragiczny zgon prezydenta był koniecznością, ale ziednoczy on partję republikańską i ocali republikę. Nie żywiłem żadnej osobistej złości dla Garfielda. Jestem adwokatem, teologiem i politykiem; jestem *Stalwartem Stalwartów.* Byłem wraz z Grantem i innymi naszego stronnictwa w Nowym Jorku podczas walki o prezydenturę." Są to widoczne warjactwa. Guiteau jest w więzieniu bacznie strzeżony, aby zapobiedz usiłowaniom wydobycia go. Sądzą, że ma wielu wspólników. Zamach jest dziełem bandy spiskówców, któraby przed żadnym aktem gwałtu nie cofnęła się.

Zresztą Garfieldowi nie grozi podobno już żadne niebezpieczeństwo życia.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Rzym 6. lipca. Wczoraj rano celebrował biskup Strossmajer w asystencji duchowieństwa polskiego uroczystą mszę łacińską, poczem miał kazanie w języku kroackim, w którym podniósł znaczenie liturgji św. Cyryla i Metodego dla plemion słowiańskich na półwyspie bałkańskim. Już od godziny 11. rano spieszyli słowianie do bram Watykanu na uroczyste przyjęcie przez papieża Leona XIII. O godzinie 11½ wprowadzeni zostali pielgrzymi do wyższego *atrium* bazyliki i ustawili się według narodowości. Na czele pielgrzymów polskich stanął kardynał Ledóchowski. Razem było około 1500 Słowian, pomiędzy tymi liczne duchowieństwo — 37 biskupów i prałatów. Papież wszedł do sali z uderzeniem godziny 12 i zajął miejsce na tronie, po raz pierwszy od czasu swego panowania w stolicy Chrześciaństwa. Na około tronu stanęli kardynałowie i dostojnicy dworscy. Biskup Strossmajer postąpił naprzód i odczytał adres Słowian w języku łacińskim, w którym wyjaśnił znaczenie apostolatu św. Cyryla i Metodego dla Słowiańszczyzny i złożył papieżowi hołd całego świata słowiańskiego za ustanowienie uroczystości apostołów słowiańskich. Wskazując na pielgrzymów, rzekł biskup kroacki, że w tej chwili zgromadzeni są u stóp tronu przedstawiciele całej słowiańszczyzny, a on czuje się dumnym, że może przewodniczyć takiej reprezentacji. W końcu zaznaczył biskup ciągły wzrost katolicyzmu i wyraził nadzieję, że z biegiem czasu powrócą na łono kościoła szyzmatycy i odszczepieńcy. Papież, który czuł się cały tą ceremonią, trwającą przeszło cztery godziny, mocno zmęczonym, odpowiedział w języku łacińskim, a przemówienie było parafrazą adresu. Wyraził on swoje zadowolenie, że widzi u tronu swojego wiernych zawsze kościołowi Słowian, którzy mogą liczyć zawsze na opiekę ze strony stolicy Apostolskiej. Przemówienie papieża Leona XIII. przyjęli pielgrzymi radosnemi okrzykami: *Slava!* Niech żyje! *Zivio!* Następnie oddalił się papież z tym samym ceremoniałem, z jakim wszedł do *atrium.*

O godzinie 6. wieczorem odbyły się solenne nieszpory w kościele św. Klemensa z kazaniem, po którem duchowieństwo odśpiewało solenne *Te Deum.* Dziś rano odprawił biskup Strossmajer w tym samym kościele solenną mszę słowiańską z asystencją licznego duchowieństwa.

Część pielgrzymów odjeżdża już dzisiaj z Rzymu.

Kilkunastu Polaków było w strojach narodowych; oficerowie austrjaccy i urzędnicy wystąpili w mundurach; trzech członków milicji prazkiej w uniformie grenadjerskim. Nasamprzód przyjął papież adres polski, potem czeski, a nakoniec chorwacki. W mieście znaczny ruch policji, ale nieporządku nie ma.

Telegramy biura korespondencyjnego

Wiedeń 6. lipca. *Neue fr. Presse* ogłasza telegram ze Stambułu, który wyraża obawę kół dyplomatycznych europejskich, że stracenie Midhata paszy nastąpiło pomiędzy 4. a 5 b. m. w nocy tajemnie w tym celu, aby przeszkodzić wszelkim interwencjom mocarstw czynem dokonanym.

Wiedeń 5. lipca. Z Aten donoszą do *Pol. Corresp.*, że oddział piechoty greckiej liczący 4000 ludzi, zajął dziś pod wodzą Sudrosa wieś Dimario. Zajęcie Arty nastąpi prawdopodobnie jutro. Zapewniają, że król grecki odwiedzi w przyszłym tygodniu Artę.

Drezno 5. lipca. Małżonka nast. tronu podczas przyjażdżki wierzchem, którą odbywała wraz z mężem spadłszy z konia złamała sobie lewą rękę w łokciu.

Bruksela 5. lipca. W Izbie imieniem rządu zwrócił się minister finansów przeciw wnioskowi Jansona, który nazwał jednym z najbardziej znaczących wniosków, jakie kiedykolwiek w belgijskim parlamencie przedłożone zostały i scharakteryzował ten wniosek jako groźny i niebezpiecznym tak dla rządu jak dla partji liberalnej.

Rzym 5. lipca. Przyjęcie pielgrzymów słowiańskich w górnem atrium bazyliki trwało od południa do godz. 4tej. Podczas przyjęcia obecnych było wielu kardynałów, 37 biskupów i prałatów. Papież zdawał się bardzo znużony upałem. Biskup Strossmayer odczytał adres łaciński i mówił o apostolstwie św. Cyryla i Metodego ze stanowiska religijnego, umiejętnego i narodowego. Biskup mienił się dumnym z tego, że stoi w Rzymie na czele tak licznej rzeszy Słowian, z czego wyprowadził nadzieję rychłego powrotu schyzmatyków na łono kościoła. Papież odpowiedział po łacinie, ale w duchu czysto religijnym. Mowę jego powitano trzykrotnemi okrzykami: „Ziwio," „Niech żyje."

Rzym 5. lipca. Drugi oddział włoskiej floty śródziemnej, złożonej z pancerników: „Roma", „Castelfidardo" przybyły dziś do portu pirejskiego. Okręt awizowy „Anthion" otrzymał polecenie udać się do Tunisu. Wiadomość o wyjeździe Magliama do Turynu jest fałszywa.

Washington 5. lipca. Sekretarz prywatny zawiadomił dziś rano członków gabinetu, że prezydent ma się znacznie lepiej. Biuletyn wydany o 8. godz. z rana powiada, że pacjent spał w nocy spokojnie, a dziś rano stan jego zdrowia jest wcale pomyślny. Od wczorajszego wieczora chory nie miał wymiotów i przyjął nieco płynnego pokarmu. Symptomata wzdęcia osłabły.

Praga 5. lipca. Wybory do Rady państwa z Czaslau rozpisano na dzień 30. sierpnia.

Washington 5. lipca. Biuletyny z południa i z 2-giej godziny po południu określają stan Garfielda jako stale pomyślny. Wymioty się nie powtórzyły.

Washington 5. lipca. Do godz. 8½ wieczorem stan zdrowia Garfielda od ostatniego biuletynu pozostał pomyślnym.

Paryż 5. lipca. Rząd polecił bombardować miasto Sfax. Wrazie, gdyby Albert Grevy zażądał dymisji, władza wojskowa i cywilna oddana będzie w ręce Saussier'go. Wiadomość o wysełce wojsk do Algerji dementują tutaj; wojska stojące obecnie w Algerji mogą najzupełniej wystarczyć.

Paryż 6. lipca. Izba odrzuciła 300 głosami przeciw 186 wniosek radykała Montjan, który żądał zniesienia poselstwa w Watykanie. Minister spraw zewnętrznych dowodził konieczności utrzymania poselstwa przy mocarstwie, które rządzi sumieniem, skonstatował, że od czasu przeprowadzenia dekretów, poseł w Watykanie ułagodził trudności. Zniesienie zaszkodziłoby protektoratowi Francji na Wschodzie. Wniosek zmniejszenia gaży posłowi watykańskiemu również odrzucono.

Petersburg 6. lipca. W niedzielę wybuchł pożar w Mińsku, którego dotąd nie ugaszono. Około 500 domów spłonęło.

Londyn 6. lipca. W Izbie lordów oświadcza Granville, że nie wierzy w egzystencję traktatu hiszpańsko-francuskiego w sprawie podziału Marocca, nie wie nic o oświadczeniu Tissota, że Francuzi w razie koniecznym przekroczą granicę Trypolidy, wiadomo mu tylko, że okręt turecki z jenerałem dywizji i dwoma bataljonami przybył 28. czerwca do Tripolis, a tem samem wypadki, jakie zaszły w Tripolis i w Tunezji, są wprost sobie przeciwne. Urządzenia, jakie poczyniono względem Tunezji, nie są do zastosowania w Tripolis. Izba niższa przyjęła artykuł VII i VIII bilu irlandzkiego.

Londyn 6. lipca. *Morningpost* donosi: Rząd francuski ma zamiar zmobilizowania 120.000 wojska, i żądał w Izbie kredytu na trzy miesiące w tym celu. Krok ten motywuje rząd koniecznością utrzymania zagrożonego spokoju i bezpieczeństwa w półud. Afryce. Oczekują tu odnośnego okólnika Barthelemy'ego.

Petersburg 6. lipca. *Ag. Russe* zaprzecza pogłosce o zerwaniu układów z Watykanem. Delegaci Buteniew i Mossołow oczekują tylko nowych instrukcyj. W sprawie nauczania religji rząd rosyjski stoi na tem stanowisku, że kościołowi katolickiemu pozostawia zupełną swobodę nauczania katechizmu, i w ogóle nie będzie się mięszał do spraw religijnych, ale natomiast energicznie wystąpi przeciwko mięszaniu się księży do spraw państwa i polityki. Rosja nie układa się o konkordat, lecz wspólnie z papieżem reguluje praktycznie tylko niektóre szczegóły, aby zapobiedz zatargom albowiem katolicyzm jest religją wielkiej części poddanych rosyjskich.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 6. lipca godzina 10 min. 47. Akcje kredytowe 354·80, Anglo-Austr. 153·30, Akcje banku Union 141·30, Kolej Karola Lud. 328·—, Południ. 127·, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·— Napoleondor 9·26½, Rubel papier. 1·21¼. Usposobienie stałe.

Wiedeń 5. lipca godzina 2. min. 25. Losy kredytowe 181 —, Węg. akcje kredyt. 354·50, Akcje anglo-austr. 152·75, Akcje banku Union 141·30, Akcje kred. Karola Ludwika 327·75, Akcje kolei północnej 238·50, Akcje kolei południowej 127·—, Akcje kolei Alföldzkiej 176·5, Akcje kolei Elżbiety 208·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 184·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 164·—, Wiedeńskie losy 128·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 96·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 24·50, Węgierska renta 117·10, Akcje banku związkowego 134·20, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·20¾, Węgierskie losy 124·—, Mark. niemiecki —·—. Usposob. spokojne.

Wiedeń 5. lipca godzina 4 min. 40. Akcje kredytowe —·—, Anglo-Austrjackie —·—, Banku-Union —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa —·—, Renta papier. —·—, Listy zastawne Gal. Banku hip. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860, —·—, Napoleondor —·—, Rubel papierowy —·—. Usposobienie —. Jednolity dług Państwa w bankn. 77·45, w srebrze 78·60, Renta w złocie 93·85, Losy pożyczki z roku 1860 132·75, Akcje banku wiedeńskiego 810 —, kredytowego 354·80, Londyn 116·90, Srebro —·—, Napoleond'or 9·26½, Dukat ces. men. 5·50 100 marek niemieckich 57·—.

Berlin 5. lipca godzina 4 min. 40. Rosyjskie banknoty 212·10, Akcje kredytowe 624·50, Lombardy 221·60, Galicyjskie 143·50, Kolei Rumuńskiej 65·50, Austrjackiej banknoty 175·35. Po zamknięciu giełdy — — kredytowe —·—. Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 85·60.

Telegramy zbożowe z dnia 5. lipca. — Wiedeń: Pszenica 12·— do 12·25 zł., żyto 10·50 do 11·20 zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 34·50 do 34·75 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·88 do 10·90 zł., rzepak (sierpień — wrzesień) 12¼ zł. — Berlin: Pszenica żółta (czerwiec) 208·50, żyto —·—, spiritus loco 57·50, olej rzepakowy 53·10. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 65·60, olej rzepakowy 76·50, spirytus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 6. lipca. — 16·50 do 16·75. Brema: 7·75 do —·—. Hamburg: 7·50, na czerwiec 7·50, na sierpień-grudzień 7·80. Antwerpja: na sierpień 18·75. Nowy-York: 8·—. Filadelfia: 7·75.

Przyjechali do Lwowa dnia 6. lipca.

HOTEL ZORZA. J. Tarnowski z Chorzelowa, K. hr. Lanckoroński z Rozdołu.

HOTEL ANGIELSKI. W. Herman z Żukowa, M. Garliński ze Srok, L. Brudziński z Mikuliniec.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Chorobkowski z Podola rosyjskiego.

HOTEL KUHNA. J. Biłowus z Bochni.

Bronisław Bogdański
dr. wszech medycyny,
sekundarjusz szpitala powszechnego, zamieszkał przy ulicy żółkiewskiej l. 59. i ordynuje od 2—4 po południu. 2000 1—10

Przez czas mojej nieobecności we Lwowie zastępuje mię kolega p. **Lisowski**, dentysta, Lwów, Rynek l. 24. **Dr. Finkelstein,** c. k. lekarz pułkowy. 7169 1—?

Adwokat Dr. Leon Madejski
przenosząc się z Brzeżan do Lwowa,
zapytuje zwłaszcza młodszych kolegów, czyby który z nich nie życzył sobie objąć jego kancelarji i klijenteli, przez 13-letnią praktykę ustalonej, ewentualnie wraz z mieszkaniem i całem urządzeniem. 2222 1—?

Z dniem 18. Czerwca osiadłem
w Samborze
Dr. Adam Pulman.
2036 1—15

Witt Grzywiński
Bratnia Zgoda. Chorążczyzna.
Od dziś Środy 6. Co dzień nieodwołalnie podczas pogody w ogrodzie — podczas deszczu w sali
KONCERT MUZYKI
pułku Nr. 30. Br. Ringelsheim.
WSTĘP WOLNY.

Dnia 5. lipca Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	330 50	327 50
„ Lwowsko-Czerniow.	185 50	182 50
Banku Hipotecznego gal.	304 —	300 —
„ Kredytowego gal.	258	254 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a	102 85	101 85
„ „ „ 4% „	97 —	96 —
„ „ „ 5% „	102 86	101 85
Banku hip. gal. 6% „	104 50	103 50
„ „ „ 5% wylosowalne z 10% prem	103 50	102 25
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	105 —	103 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94	92
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	102 50	101 50
Komunalne gal. Zakładu Kred. włościańsk. 6%	103 50	102 50
Pożyczki kraj. 1873 6%	104 25	103 —
Losy miasta Krakowa	21 50	20 —
„ „ Stanisławowa	26	24 —
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 52	5 43
„ cesarski	5 53	5 44
20 frankówka	9 33	9 23
Pół-imperjał rosyjski	9 61	9 51
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 60
„ „ papierowy	1 21	1 19
100 marek niemieckich	57 50	56 75
Srebro za 100 zł.	100 50	99 50
Kupony w srebrze	100 —	99 25
Wiedeń, 4. lipca. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	77 45	77 30
„ srebrna	78 10	78 15
„ złota	93 95	93 80
Losy z r. 1854 3½%	123 25	122 75
„ „ 1860 4% 500 zł.	133 —	132 50
„ „ 1860 4% 100 zł.	135 —	134 60
„ „ 1864	175 75	175 25
„ „ 1864 ½	175	174 —
„ Como-Renten	28 —	27 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	105 50
Bukowińskie	100 —	99 25
Galicyjskie	102 —	101 50

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	— —	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	108
Styryjskie	— —	104 75
Siedmiogrodzkie	100 —	99 50
Węgierskie	100 —	99 25
„ z klauz. 1867	99 —	98 —
Obligi poż. kolei węgier.	134 50	134 —
Renta węgierska złota	117 25	117 10
„ „ za kolej wsch.	97 —	96 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	152 50	152 25
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	244 50	243 75
Zakład kred. d. hand. i pr.	354 25	354 —
„ „ węgierskie	354 —	353 50
Bank depozytowy	240 —	238 50
Tow. eskomp. niż. austr.	850 —	840 —
Gal. banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku N.-B.	840 —	837
Wied. Bankverein	134 50	134 25
Unionbank	141 75	140 50
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	89 —	88 —
„ Alföld-Fiume	176 75	176 25
Żeglugi par. na Dunaju	617 —	615 —
Kolej Elżbiety	209 —	208 25
„ półn. Ferdynanda	2388	2382
„ Franciszka Józefa	194 50	193 50
„ g. Karola Ludwika	327 75	327 25
„ Koszycko-Oderber.	151 75	151 25
„ Lwow.-Czer.-Jaska	183 75	183 25
„ Północ.-austrjacka	222 —	221 50
„ „ „ Lit. B.	248 25	247 75
„ Rudolfa	164 75	164 25
„ Siedmiogrodzka	167 75	167 25
„ towarzystwa państ.	360 75	360 25
„ połudn. (Lombardy)	127	126 5
„ Cisańska	248 25	247 50
„ węg. g. Łupkowska	168 75	168 25
Losy.		
Regulacji Dunaju	— —	116 —
Premiowe Wiedeńskie	128 75	128 25
„ Węgierskie	124 25	124 —
„ Tureckie	25 25	24 75
Kredytowe	182 —	181 —
Klary	43 —	42 —

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	112 50	111 50
Keglewicha	17 —	16 —
Krakowskie	21 75	21 50
Miasta Budy	39 50	39 —
Palffy	41 25	40 75
Rudolfa	19 50	19 —
Salma	52 50	51 50
St. Genois	47 25	46 75
Stanisławowskie	25 5	25 —
Waldsteina	34 50	32 —
Windischgrätza	41 50	41 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	— —	95 —
Elżbiety	100 —	99 75
Ferdynanda północna	106 —	105 50
Franciszka Józefa	102 20	101 80
Gal. Karola Lud. I. Em.	— —	— —
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	96 60	96 30
Lwowsko-Czern. I. Em.	96 25	96 —
„ „ II. „	100 50	100 25
Rudolfa	100 20	99 90
Siedmiogrodzka	92 2	92 —
Kolej państwowa	178 —	177 —
„ połudn. (Lombardy)	133 25	132 75
„ Cisań. towar.	102 25	102 -
Węg. gal. Łupkowska	93 —	92 65
Waluty.		
Dukaty ważne	5 52	5 50
20 frankówki	9 27	9 26
Imperjały rosyjskie	9 55	9 53
Funty szterl. angielsk.	11 70	11 65
Liry tureckie złote	10 65	10 63
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	57 10	57 —
Ruble papierowe	120 75	120 25
Warszawa 1 lipca.		
4% Listy zastawne II	— —	— —
kupon	010	— —
5% Listy zastawne 1860	99 50	— —
kupon	012	— —
4% Listy likwidacyjne	87 30	— —
kupon	033	— —

PŁOTNA
wyrobu krajowego,
a mianowicie:
Piękne białe korczyńskie czyste lniane
na mocne prześcieradła, kalesony, nocne koszule, a najcieńsze na koszule dzienne po złr. 14, 15, 16, 18, 19·50 do 24 za sztukę 80 centimetr. szerokie a 34 metrów = 57 łokci polskich długie.
RĘCZNIKI domowe po cnt. 40, 50 i 60.
Półbielone płótna błażowskie
lniane i konopne
na prześcieradła kąpielowe, ścireczki, magielniki, fartuchy, na worki zbożowe, a grube gęste konopne na worki do koniczyny, po złr. 7, 7·50, 8, 9, 10, 11 do 11·50 za sztukę 70 cntm. szerokie a 28 metrów = 47 łokci polskich długie
Gotowe magielniki po 80 cnt. za sztukę
Gotowe ścireczki po 25 i 32 cnt. sztuka
2094 **poleca handel** 10—0
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Uwiadomienie.
Dr. Antoniego Kaczkowskiego
nowe uzupełnione wydanie p. n.
Teoretyczna i praktyczna nauka Homeopatji
dla lekarzy i światłej publiczności,
w 2 tomach 89 arkuszy druku, cena 8 złr.
nabyć można: 1621 4—6
We Lwowie w księgarniach pierwszorzędnych i w aptece p. Mikolasza; **w Krakowie** w księgarni p. Friedleina; **w Warszawie** w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa; **w Petersburgu** w apt. homeopatycznej p. Flemminga.
Tamże są do nabycia
Broszurka **O dyecie homeopatycznej** 15 cnt.
O stosownem użyciu łaźni parowej 20 cnt
O prezerwatywnych środkach przeciw zarazie bydlęcej, owczej ospie i wściekliźnie . . . . 50 cnt
O leczeniu cholery azjatyckiej . . 25 cnt
Poradnik, dla matek o zachowaniu się w stanie błogosławionym, o pielęgnowaniu niemowląt i o leczeniu chorób dzieci . . 1 złr. 50 cnt

Artystyczny Zakład rzeczy kościelnych
E. F. SCHLESINGERA 2174 3—12
w Wiedniu Währing nr. 1.
dostarcza według najsłynniejszych artystów obrazy olejodruki, między innemi: **Ecce homo! Mater dolorosa,** Serce Chrystusa, Serce Marji, Chrystus ukrzyżowany, Madonna della Sedia, Dobry Pasterz, Anioł Stróż, Święta rodzina, Sixtina Madonna, Niepokalane poczęcie, Mariahilf, Królowa nieba, św. Józef, św. Anna itp. itp. (200 numerów) na płótnie w eleg. szerokich (10 ctm). złoconych ramach barokowych.
W 5. wielkościach { centymetry: 58/50 70/8 80/65 90/70 100/80. cena: zł. 1.50 zł. 2.— zł. 2.50 zł. 3.50 zł. 5.—.
Opakowanie i frankatura od sztuki zł. 0.50 do zł. 1. Ostatnia wieczerza Leonarda da Vinci szczególnie piękna. Ctm. 58/68 zł. 3.—, do 80/120 ctm. zł. 9.

Dla cierpiących na piersi i płuca!
Wilhelms Schneebergs Kräuter Allop
Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen (N. A.)
Od 25 lat na choroby organów oddechowych, na katary gardlane i oskrzelowe, dychawicę, chrypkę, wiele innych cierpień krtani i płuc wszelkiego rodzaju największej skuteczności leczniczej. Szczególnie uwagi godnym jest ten sok podczas mgły i niepogody. Wskutek swojego nadzwyczaj miłego smaku, jest dobry dla dzieci, a potrzebny dla wszystkich ludzi chorych na płuca, dla śpiewaków zaś i mowców środek konieczny przeciwko zmęczeniu głosu ochrypnięciu. Liczne świadectwa potwierdzają to. Flaszka po złr. 1.25.
Miejsca sprzedaży:
We Lwowie: Piotr Mikolasch, apt., Zyg. Rucker, apt., J. Beiser apt., Kalikst Krzyżanowski, apt., W. Marszałkiewicz. Bełz: Adolf Gross, apt., Biała: J. Knaus. Bielsk: G. Zabystrzan, apt., Brody: M. S. Franzos. Brzeżany: B. Fadenhecht. Bursztyn: J. N. Klinke. Busk: Eugen. Wysoczański, apt., Cięszkowice: Franz X. Zopoth, apt., Czerniowce: J. Golichowski, apt., J. Schnirch. Drohobycz: Lud. Dobrzyniecki, apt., Horodenka: M. Axentowicz, apt., Jarosław: A. Bohuss, apt., Kolbuszowa: Franc. Buszek, apt., Kołomyja: Jan Sidorowicz, apt., E. Stenzl apt., Maks Bolchower. Komarno: A. Emperl Erben, apt., Kraków: J. Trauczyński, apt., Monasterzyska: Lad. v Zarski, apt., Nowy Sącz: W. Filipek. apt., Przemyśl F. Gaidetschka. Przeworsk: Feliks Switalski, apt., Sambor: J. Aleksiewicz, apt., Sędziszow: Jan Mizerski, apt., Skawina: Karol Mayr, apt., Stanisławów: Jan Macura, apt., Stryj: Julian Zgorski, apt., Tarnopol: Franciszek Jamrogiewicz, apt., Ulanów: J. Wroński, apt., Ustrzyki: Jul. Riedl, apt., Wiśnicz H. Markiewicz, apt., Żurawno: Józef Tomaszewski, apt., Żydaczów: M. Bardasz, apt. 2127 10—?
P. T. Publiczność raczy zawsze domagać się specjalnie **Wilhelma** Schneebergs Kräutes Allop, albowiem tylko ja go wyrabiam, a znajdujący się w handlu pod nazwa Juljusza Bittnera Schneebergs Kräuter Allop jest fabrykatem niegodziwie naśladowanym, przed którym szczególnie ostrzegam.

Władysław Żaak
Inżynier i Mechanik
ulica Cłowa liczba 2.
Rysunki techniczne dla pp. fabrykantów. Urządzanie młynów, tartaków, papierni, garbarni, browarów, gorzelni, dystylarni, przędzalni, tkarni, wodociągów, kąpiel, wentylacji itp. 2163 3—8
Zamówienia na wszelkie maszyny, narzędzia i towary w zakres inżynierji wchodzące. Reprezentacja firm francuzkich, angielskich i niemieckich. Plany i kosztorysy przedsiębiorstw technicznych bezpłatnie.

Zadziwiająco tanie i dobre
Pledy podróżne 3.40 metra długości a 1.60 wysokości ciężkiej jakości z czystej wełny po złr. 5 sztuka. Towar niepodobający się przyjmuje napowrót na własny koszt.
Sztuka materji wełnianej dla średniego mężczyzny na ubranie 3.10 metry za 5 złr. 60.
Sztuka lepszej materji wełnianej na ubranie za 8 złr.
Sztuka wyborowej materji wełnianej na ubranie za 10 złr.
Sztuka doskonałej materji wełnianej na ubranie za 12 złr.
Materje kamgarnowe, na ubrania, peruwien na zarzutki, toskiny na płaszcze deszczowe
poleca 2128 2—?
Jan Stikaroffsky w Bernie.
Skład fabryczny. Próbki franco. Kartony z próbkami dla krawców nie frankowane.

NOWE ŁAZIENKI „DIANY"
we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2.
urządzone z wygodą i elegancją.
CENY NASTĘPUJĄCE:
Wanna porcelanowa z tuszem i ogrzaną bielizną 1 złr. — ct.
Wanna marmurowa z tuszem i ogrzaną bielizną — „ 90 „
Wanna cynkowa jasno polerowana . . . . . — „ 55 „
Wanna metalowa (email) . . . . — „ 35 „
Do abonamentów na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.
Kąpiele siarczane, żelazne, mydlane, słodowe i hydropatyczne z nacieraniem, sporządza się na żądanie według umowy, również dostarcza się kąpieli do domu. 2108 77—0

Gwarancja świeżości.
Urządziwszy w bieżącym roku po raz pierwszy sprzedaż
WÓD MINERALNYCH
krajowych i zagranicznych zdrojowisk
polecam takowe jak najtaniej
ZYGMUNT RUCKER
aptekarz pod „Srebrnym Orłem" we Lwowie.
Odsprzedającym ceny hurtowne. 2092 36—0

PARASOLKI letnie
od 75 cnt. do złr. 1·10.
KWIATY
francuskie.
WSTĄŻKI i PIÓRA
do ubierania kapeluszy damskich.
2091 1?—0 4

GORSETY paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr.

Zapał do znaczenia, bawełnę francuską do haftu, krętą do heczkowania, przędzę niciana i bawełnianą do podwłekania.

Liście, środki, farby, rosa, bibułki, pędule, drucik, patyczki, szczypczyki i wszelkie dodatki do robienia kwiatów.

Bawełnę Pottendorfską, Estramadurę, Matematyczną, Wigonia na pończochy i skarpetki, 8-mio nitkową białą i kolorową.

Miniardiski, Posniac, Medajlony i inne najnowsze ząbki i krepinki do robót friwolitowych, Pytel do znaczenia.

Nici szwajcarskie do szycia ręcznego, Nici Clarca do maszyn, poczwórne na skarpetki, Nici na kłębkach do robót friwolitowych.

Rogi do sukień, brykle do gorsetów, radełka, naparstki, kredki, centymetry, nożyczki z fabryk angielskich.

Igły do szycia ręcznego i maszynowego, drúty do robienia pończoch, Szpilki angielskie i karlsbadzkie pojedyńcze do włosów.

Guziki semukierskie, perłowe, metalowe, jedwabne i rogowe do sukień, Guziczki webowe i niciane do koszul.

Jedwab neapolitański do ręcznego szycia, półjedwab do maszyn, kordonek do korali. Rozmaite potrzeby do sukień damskich i męskich.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

W teatrze hr. Skarbka. We Środę dnia 6. lipca 1881. Po raz pierwszy:

Nad Groblą

komedja w 1 akcie Leona Madejskiego

NA NERWOWE PANIE

komedja w jednym akcie P. Henriona, przetłumaczył Lech Nowakowski.

Złoty Cielec

komedja w 1 akcie Stan. Dobrzańskiego.
Początek o godz. pół do 8mej wieczór.

Inkasant

dla Lwowa z kaucją 100 złr. znajdzie posadę.

Przedstawić się można osobiście przynosząc własnoręcznie pisaną ofertę od godziny 8.—10. przed południem, plac Halicki l. 3 w handlu maszyn. 2216 3—3

Jen. Ajencja The Singer Manufacturing Co, New-York G. Neidlinger.

Młody człowiek

posiadający złożony z dobrym postępem egzamin dojrzałości, obznajomiony z administracją i systemem prowadzenia gospodarstwa większego, z zamiłowania w obranym zawodzie pragnie przyjąć miejsce adjunkta gospodarczego **zupełnie bezpłatnie.**

Łaskawe zgłoszenia odbiera pod literami **T. I. 77** poste restante Sambor. 2195 2 2

[illegible]



WIELKA MENAŻERJA
na targowicy zbożowej.

Posiada ona wielką liczbę **dzikich zwierząt**, tudzież **ptaków, małp i wężów**. Karmienie i dresura odbywa się dziennie **dwa razy**, o godzini 4. i 7., podczas czego właściciel wchodzi do klatek lwów, wkłada swoją głowę i ręce do ich paszczy i objaduje po afrykańsku. 2197 4

Menażerję oglądać można od godz. 9. z rana do godz. 9. wieczorem

Cena wstępu na I. miejsce 30 cnt., II. miejsce 20 cnt. Dzieci płacą połowę

Małpy i ptaki sprzedaję w menażerji i zakupuję, a proszę o liczne zwidzanie.

J. Entress,
właściciel.

„GAZETA KRAKOWSKA"

wychodzi w Krakowie co czwartek i niedzielę, w miarę zaś potrzeby wychodzić będą pomiędzy jednym a drugim numerem dodatki.

Cena prenumeracyjna kwartalna z przesyłką pocztową wynosi 2199 3—5

w monarchii austro-węgierskiej .	2 złr. 40 cnt.
w W. ks. Poznańskiem i Niemczech	4 mrk. 80 fng.
we Francji	6 frk.

Brylantyny białe,
Piki białe lekkie na suknie, kaftaniki i spodnice łokieć po 22, 25, 30 do 40 ct.
Kołderki pikowe dziecinne białe po złr. 1.20 do 1.50, kolorowe po złr. 1.60 do 1.80.
Perkale, Kretony na suknie świeżej mody łok. po 18, 20, 24 ct.
Oxfort, Kreton francuskie na koszule łokieć po 24 i 30 ct.

poleca

KAROL GRUCHOL

we Lwowie, Rynek l. 35.

Na żądanie posyłam próbki. W moim handlu wyciskają się wzory pod haft i do wyszywania, rysują się monogramy każdego rodzaju — przyjmuje się bielizna do haftu i do znaczenia atramentem. 2179 3—6

Karol Gruchol.

W niedokrewności, bladaczce i w patologicznych wypadkach braku regularności, udziela skutecznej pomocy **Specjalista chorób tajemniczych, praktyczny lekarz Medycyny, Chirurgii i Akuszerji**

JAN KURPIEL

przy ulicy Wałowej pod l. 3, I-sze piętro.

Ordynuje od godziny 9. do 12. i od 2. do 6. 2123 28—0

Hotel Warszawski
w Krynicy

pierwszorzędny, **74 pokoi** zawierający,
z d. 1. czerwca otwarty został.

Ceny mieszkań umiarkowane, nadto dla członków Towarzystwa Tatrzańskiego i młodzieży akademickiej, góry ojczyste zwiedzającej, zniżone.

Żądanych bliższych wyjaśnień udziela Zarząd hotelu. 2185 4—6

WYROBY SPECYALNE.
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło ...... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek ... AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa ..... AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada .... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek ...... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy .... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk .. AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Dostać można we Lwowie; w aptekach, w składach perfum i u fryzjerów.

KSIĘGARNIA F. H. RICHTER Hotel europejski.
we Lwowie (H. ALTENBERG).

Właśnie opuściła prasę broszura pod tytułem:

SEJMIK RELACYJNY

we Lwowie, dnia 19. Czerwca 1881.

(Głos Dr. **Fr. Smolki** i sprawozdanie posła Dr. **L. Wolskiego**).

Skład główny we Lwowie w księgarni **F. H. Richtera;** do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena **20** ct. z przesyłką pod opaską **22** ct.

Zamówienia zamiejscowe uprasza się **przekazem** pocztowym z załączeniem 22 ct. — Za pobraniem pocztowem nie wyseła się. 2193 3—3

SKLEP

do wynajęcia
w Rynku l. 35 od 1. sierpnia b. r. 2223 1—

Realność

składająca się z 24 morgów roli i łąk, z budynkiem mieszkalnym i gospodarskim, położona milę drogi od miasteczka Oleszyce, przez które gościniec krajowy prowadzi, jest zaraz do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli **Leon Horasiewicz,** w Jodłówce poczta Pruchnik. 2191 3 3

MASZYNISTA

uzdolniony w swym fachu, poszukuje posady do fabryki parowej, jako też do tartaku gorzelni, młyna lub młocarni. — Adres Łyczakowskie l. 92 Lwów. 2213 3—3

L. & K. SCHWEIZERÓWNY we Lwowie, ulica Fredry l. 2, lub ulica Halicka l. 54 połączyły z pracownią sukień **MAGAZYN KAPELUSZY**, czepeczków itp., który polecają łaskawym względom P. T. Pań 2225 1—3

Znajmskie
grubomięsiste czerwone i czarne
Czereśnie

rozsyła pocztą franko do wszystkich stacyj pocztowych austro-węgierskiej monarchji i Niemiec za pobraniem 2 złr. a. w. za każdy 5 kilogr. koszyk czyli za 10 funtów cłowych **Ludwik Seel w Znaim.** Większe ilości jak najtaniej według ugody. Cenniki franko gratis 2176 6—10

Marcin Müller
ulica Halicka liczba 17,

poleca: 2175 3-3

CYLINDRY najnowszego fasonu, kapelusze składane (Chapeau Claque) tybetowe i atłasowe od złr. 6, 8, do 10 złr.
KAPELUSZE filcowe, czarne i kolorowe; materjalne szyte i słomkowe, Kapelusze dla dzieci w różnych fasonach, Kapelusze do polowania od złr. 1, 2, 2.50, do 5 złr. 50 ct.
CZAPKI filcowe, sukienne i jedwabne od ct. 50, złr. 1, do 3 złr.
PARASOLE jedwabne i wełniane od złr. 2, 2·50, 4, 5, do 12 złr.
PŁASZCZE angielskie nieprzemakalne od deszczu złr. 12 do 30 złr.
KUFRY i TORBY podróżne skórzane i water-proof.

Czereśnie Znajmskie

tak zwane najszlachetniejsze **Pöltenberger-Klosterkirschen,** wielkie, twarde, mięsiste, codzień świeżo z drzewa zrywane w koszach po 5 kilogr. czyli 10 funtów cłow. rozsyłane pocztą franco do wszystkich stacyj pocztowych monarchji austro-węgierskiej, państwa niemieckiego i Szwajcarji za pobraniem należytości przez pocztę.

złr. 2 za 5 kilogr. koszyk

J. M. Zeisel w Znaim

Większe ilości jak najtaniej według ugody. Rozsyłam także wszystkie inne znakomite tutejsze gatunki owoców, jako to: **morele, agrest, mirabelki, renglety, gruszki, śliwki, brzoskwinie, jabłka, winogrona, sałatę zieloną, ogórki marynowane,** także **korniszony** w przyprawie octu winnego i ogórki zimowe w baryłkach lub flaszkach, niemniej wszelkiego rodzaju **kompoty i marmolady** w cukrze (smażone owoce), jakoteż wszystkie **konserwy jarzynowe** w occie i soli, a mianowicie: **Szparagi, Karafioły, Kukurudzę, Fasolkę zieloną** (rznięta), **Sałatę fasolową, Sałatę z fasoli szparag., Cybulkę perłową, sałatę ogórkową, Kardinal-Senf-Gurken, Grzyby, Pfefferoni, Mixed Pickles, Senf-Pickles, Dirndl, Pomidory, Heczepecze, Damen-Mandel-Senf, Export-Doppelt-Senf,** oprocz tego rozsyłam za pobraniem pocztowem franco w paczkach 5 kilogramowych najlepszą aromatyczną

KAWĘ

Perłowa Ceylon . . .	po	złr.	1·86	za	1	kilo	netto
Ceylon plantacyjna . . .	„	„	1·62	„	„	„	
Cuba wyborna	„	„	1·70	„	„	„	
Mokka prawdziwa arab.	„	„	1·64	„	„	„	
Złota Jawa	„	„	1·46	„	„	„	
Jawa a taralas zielona	„	„	1·40	„	„	„	

Wszystkie inne gatunki po jak najtańszych cenach na składzie. Zamors i Export moich **Mixed-Pickles,** tudzież innych gatunków owocowych i jarzynowych zbliżył mnie bezpośrednio do targowisk, produkujących kawę na wyspach Ceylon, Kuba, Jawa i t. d. i to daje mi możność importowania w zamian najlepszej kawy jak najtaniej. 2163 13—30

Cenniki na żądanie gratis i franco.

ŚWIEŻE
WODY MINERALNE
krajowe i zagraniczne

poleca pod gwarancją

JAN IHNATOWICZ
ulica Kopernika l. 3.

Również został otworzony 2?91 11—?

Pawilon w ogrodzie Jezuickim

dla pijących wody mineralne grzane, chłodne, z mlekiem, solą marjenbadzką, karlsbadzką, żętycą, kumysem i t. p.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
WE LWOWIE,

wydaje
od dnia 1. stycznia 1881 począwszy

Asygnaty kasowe

3% płatne w **30** dni po wypowiedzeniu.
4% „ „ **60** „ „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu **4½%** **Asygnaty kasowe** z 60 dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881** począwszy **tylko po 4%**, z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia.

Lwów 1. stycznia 1881. 2114 35—0

(Przedruk nie będzie płacony.) **Dyrekcja.**

MORSZYN

zdrojowisko bromowo-solankowe, oraz borowinowo-żelaziste.

Zakład leży na podnóżu Karpat 1200 stóp nad poziom morza w okolicy, która aż do granicy węgierskiej pokrytą jest lasami wysokopiennemi szpilkowemi i posiada największe tartaki parowe.

Morszyn jest stacją kolei Arcyksięcia Albrechta, która go łączy z miastem powiatowem Stryjem, o 1¼ mili odległem i również tyle odległem Bolechowem, siedzibą c. k. władzy zarządu dóbr kameralnych Galicji oraz sławnych salin. W samym zakładzie jest zatem stacja kolei żelaznej, pocztowa i telegraficzna, a przyjazd nie może być więcej ułatwiony, gdyż kolej Arcyksięcia Albrechta łączy obie główne arterje kolejowe Galicję przerzynające t. j. kolej Karola Ludwika i Czerniowiecko-Jaską.

Zakład urządzony został wedle wszelkich wskazówek naukowych podanych przez znakomitości lekarskie w Galicji, posiada wodę gorzką z solą glauberską w zdroju Bonifacego, szczawę sodową alkaliczną w zdroju Matki Boskiej, oraz szczawy żelaziste w zdrojach Alfreda i Franciszka, zawierające w jednym litrze wody 0·03 węglanu żelazowego. Prócz tego posiada zakład cztery zdroje solankowo-bromowe, z których najsilniejszy „Magdaleny" zasila zakład łazienny, niemniej własną żętyczarnię i mleczarnię.

W łazienkach urządzone zostały prócz kąpieli solankowych, także borowinowe z borowiny, której rozbiór chemiczny wykazał bardzo wiele żelaza i kwasu mrówczanego, oprócz innych składników pierwszorzędnych borowin zagranicznych, dalej przyrządy natryskowe najrozmaitsze, oraz wszelkie inne do hydroterapeutycznych kuracyj używane, niemniej łaźnia parowa solanką przesycana, oraz wziewalnia solankowo-bromowa i gliniowa. Także urządzono w roku bieżącym leczenie elektryczności i zaopatrzono zakład we wszelkie przyrządy gimnastyki nowoczesnej. Nareszcie posiada zakład kąpiele rzeczne i stawowe w miejscu, oraz za pomocą własnego omnibusu korzystaniu w zakładzie dowozi gości kąpielowych do o milę odległej górskiej dużej rzeki Stryj, lub ¼ mili odległej mniejszej, ale za to bystrzejszej górzystej rzeki Sukiel, gdzie postarano się o wszelkie wygody przy kąpielach.

Ponieważ zakład jest urządzony świeżo i to wedle wskazówek ludzi fachowych, przeto posiada wzorowe budynki murowane i drewniane na podmurowaniach z wysokiemi pokojami, urządzonemi w sposób zupełnie zaradzający z pościelą i wszelką w nas niezbędną wygodą.

Restaurację prowadzi zakład we własnej administracji i urządzone są objady wspólne table d'hote i wedle karty, których dobroć i doskonałość przyrządzenia zyskały już w tym krótkim czasie wszelkie uznanie. Restauracja posiada składy wina, piwa i likierów krajowych i zagranicznych.

Dla wygody gości i rozrywki służy muzyka kąpielowa stała, śliczny park z drzew świerkowych wysokopiennych, najrozmaitsze przyrządy do gimnastyki i zabawy, dwie sale, czytelnia, fortepian, oraz sama natura i jej urocze miejscowości, cały obwód Stryjski zdobiące, w które nasze Karpaty tak bardzo obfitują; łatwość robienia wycieczek, nie mało być większą, w miejscu bowiem służy do użycia kolej żelazna, bite gościńce, poczta, telegraf i dowolna ilość zaprzęgów do dyspozycji.

Stale ordynującym lekarzem w zakładzie jest Dr. **ap. Tarnawski**, ze Lwowa.

Do kuracji w Morszynie kwalifikują się w pierwszym rzędzie: wszelkie cierpienia na podstawie żołzowej (scrophulosis) oraz następstwa kiły, dalej wszystkie reumatyzmowe cierpienia wraz z ich następstwami, wszelkie stwardnienia zapalne i przewlokłe, czy to części miękkich, czy trzewiów, stawów, ścięgien, porażenia, cierpienia przewodu pokarmowego z zastojami żylnemi połączone (haemorrhoidy), wszelkie cierpienia sfery płciowej kobiecej, połączone z obrzmieniami z uporczywem zatkaniem i niedokrewnością, oraz cierpienia dróg oddechowych i moczowych, wymagające balsamicznego powietrza, żętycy i mleka, niemniej usunięcia zastoin nerkowych.

Bliższych wyjaśnień udziela zarząd zdrojowy w Morszynie, który zarazem o wczesne zamówienie mieszkań uprasza. **Sezon kąpielowy rozpoczyna się 15. maja.** 2148 11—?

„Wiedeńskie Towarzystwo Ubezpieczeń"
(Wiener Versicherungs-Gesellschaft).

„Wiedeńskie Towarzystwo Ubezpieczeń" (Wiener Versicherungs-Gesellschaft.) zostało utworzone „przez pierwsze węgierskie ogólne stowarzyszenie asekuracyjne", które właśnie postanowiło zastanowić swoje operacje w Przedlitawji, i za patrzone zostało pełno wpłaconym kapitałem akcyjnym **4 miljonów złr. austr. wal.,** a nadto rezerwą specjalną i premjową **500,000 złr. austr. wal.,** a więc funduszem gwarancyjnym:

złr. 4,500.000 a. w.

i rozpoczęło swoje czynności dnia **1. lipca** b. r.

„Wiedeńskie Towarzystwo Ubezpieczeń" (Wiener Versicherungs-Gesellschaft) przyjmuje ubezpieczenia:
a) **od ognia**, wynikłego od piorunu, eksplozji i z innych przyczyn;
b) **od gradu;**
c) **od niebezpieczeństw podczas transportu towarów** wodą i lądem.

„Wiedeńskie Towarzystwo Ubezpieczeń" (Wiener Versicherungs-Gesellschaft) ubezpiecza nadto

gratis w pierwszym roku

na przeciąg **6 lat domy mieszkalne** i **budynki gospodarskie; płacenia** premji przy takich ubezpieczeniach zaczyna się więc dopiero w drugim roku, i podzielone jest na 5 rat rocznych.

Zdarzające się szkody będą natychmiast zbadane, i wypłata następuje bezzwłocznie.

Objaśnienia dajemy z wszelką gotowością — programy wydają się darmo; a wnioski przyjmują:

dotychczasowi panowie ajenci „Pierwszego węgierskiego Towarzystwa Asekuracyjnego", tudzież nowi reprezentanci „Wiedeńskiego Towarzystwa Ubezpieczeń" (Wiener Versicherungs-Gesellschaft).

Rada zawiadowcza: Reichsgraf Franciszek Sickingen-Hohenburg, prezydent; Paweł v. Schüller, wiceprezydent, Juljusz Darier Rey; Ryszard Dotzauer, Michał Dumba, Maurycy Faber, Fryderyk Harkanyi, Józef Neuwirth, Alois Oliwa, Fryderyk Suess.

Zarząd: Henryk v. Lévay, Wilhelm Ormody, Dr. August Weeber, Fryderyk Benesch jeneralny dyrektor, Fryderyk Frank dyrektor.

Wydział rewizyjny: Maurycy L. Ritter v. Borkenau, Herrman Flesch, Laurenz Gstettner.

Jeneralna ajencja dla Galicji, Krakowa i Bukowiny:
GWIDO RUSZCZYŃSKI, senior.
we Lwowie przy placu Marjackim pod l. 6/7.

2209 3—3

Dr. Fr. Lengiel'a
Balsam Brzozowy



Już sam sok wegetabilny, który z brzozy płynie, jeżeli się w pień wświdruje, jest od niepamiętnych czasów jak najwyborniejszy środek piękności uznanym, jeżeli go się wedle przepisów wynalazcy w drodze chemicznej w balsam przeistoczy, to uzyskuje dopiero wtenczas prawie cudowne działanie.

Potrze się wieczorem twarz lub inną część ciała, to się w następnym dniu zsuwają prawie niewidzialne łuski ze skóry, przez co skóra białą się staje.

Balsam ten gładzi na twarzy pozostałe zmarszczki, i dzioby z ospy, i daje twarzy młodzieńcze wejrzenie, skórze nadaje białość, delikatność i świeżość. Węgry i wszystkie inne nieczystości skóry wydziela. Cena dzbanuszka wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct. z przesyłką pocztową o 10 ct. więcej.

Do dostania we Lwowie u Zygmunta Ruckera w aptece pod srebrnym orłem na ulicy Krakowskiej. 1039 23 -0



CLAYTON & SHUTTLEWORTH
we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 22.

polecają na zbliżający się sezon młocki swe doskonale konstruowane i dokładnie wykończone, a co do działalności nieprześcignione

patentowane kieraty i młocarnie kieratowe

angielskiego systemu cepowego z wytrząsaczami słomy lub bez tychże; a dla tutejszokrajowego zwyczaju ustawiania młócarń na piętrze, umyślnie konstruowane

nowe polskie wialnie;
garnitury młocarniane sztyftowe
stałe i przewozowe, 2188 3—16

przewozowe garnitury młócarniane cepowe, młócarnie ręczne, młynki do czyszczenia zboża, wydzielacze groszku i kąkolu i t. d.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Skład komisowy u p. L. Czekońskiego w Czortkowie.

Wydawca i red. który odpowiedzialny: Józef Laskowski. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.